Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

Rok XVI. Nr. 123. Niedziela 31 maja 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Generał Haller na Śląsku.

KATOWICE, 30.5. (Telefonem). Dzisiaj, w sobotę, o godz. 6-tej min. 25 wieczorem przybył do Katowic generał broni Józef Haller, który w dniu jutrzejszym weźmie udział w poświęceniu sztandaru Związku Hallerczyków w Wielkich Hajdukach, zaś w poniedziałek w poświęceniu sztandaru Związku Harcerzy w Rudzie. Na dworcu w Katowicach powitał generała Hallera Ks Biskup Hlond zaś w imieniu nieobecnego w Katowicach Wojewody szef Wydziału Prezydjalnego Województwa Caspary, w zastępstwie komendanta dywizji pułkownik Landański, dyr. policji Gebhardt, kom. Niewiadomski, referent prasowy Województwa red. Przybyłą, przedstawiciele Związków Hallerczyków, Powstańców, Harcerzy i innych. Kompanja honorowa 73 pp. prezentowała broń w chwili wjazdu pociągu na peron, zaś orkiestra wojskowa zaintonowała „Jeszcze Polska". Po powitaniach gen. Haller witany gromkimi okrzykami tłumów publiczności przeszedł przed frontem kompanji honorowej i długich szeregów Hallerczyków, Powstańców, Sokołów i Harcerzy. Wszystkie te organizacje przybyły ze sztandarami. Przedstawicielki Narodowej Organizacji Kobiet wręczyły generałowi Hallerowi wiązankę kwiatów. Następnie odbyła się na ul. Dworcowej defilada, poczem gen. Haller odjechał samochodem do Hotelu Savoy, gdzie zamieszkał.

Strzały po egzaminie.

RZYM, 30.5 (Pat) W Bresci student politechniki strzelił 4 razy z rewolweru do prof. matematyki, Lorentinego i zabił go na miejscu. Powodem zbrodni był niepomyślny wynik egzaminu.

Sytuacja gospodarcza Polski.

Uwagi premjera Grabskiego.

WARSZAWA, 30.5. (Tel. wł.) Premier Grabski urządził dziś wieczorem konferencję reprezentantów prasy warszawskiej, którym przedstawił stosunki gospodarcze państwa.

Krytycznym miesiącem dla gospodarki państwa — zdaniem premiera Grabskiego — był miesiąc marzec b. r., kiedy drożyzna była najwyższą, bezrobocie było najliczniejsze, bilans handlowy najbardziej ujemny, a równocześnie dał się odczuć największy odpływ gotówki zagranicę.

Od marca począwszy stosunki gospodarcze uległy wyraźnej zmianie. Ilość bezrobotnych spadła w ciągu kwietnia i maja o 11 tysięcy, a równocześnie zmniejszyła się drożyzna, mimo, że był to okres przednówku.

Jest objawem dodatnim, że okres ten nie osłabił naszej siły podatkowej. W ciągu czterech miesięcy wpływy uzyskane z podatków wynosiły 110 proc. w stosunku do preliminarza budżetowego.

Bardzo natomiast zatrważający jest nasz bilans płatniczy, który od marca okazuje tendencję zniżkową. W marcu mianowicie skarb państwa dopłacił 11 miljonów zł., w kwietniu 45 miljonów zł., w maju około 40 milonów zł.

Taki stan wywołał różne zarządzenia zaradcze, jak podwyżkę taryf celnych, ograniczenie kredytów, ograniczenie wyjazdów zagranicę i t. d.

Poważnym wynikiem, mówił premjer Grabski, na który liczymy poważnie, jest nadzwyczajny urodzaj tegoroczny.

Pozatem premier podkreślił, że polityka rządu idzie w kierunku utrzymania kursu złotego i przetrwania do pomyślnych zbiorów.

O następcę p. Thugutta.

WARSZAWA, 30.5. (Tel wł.) W sprawie sytuacji politycznej, wytworzonej po dymisji wicepremjera Thugutta, odbyły się rokowania między rządem a poszczególnemi stronnictwami. Idzie o wysondowanie opinji, kogo należy powołać na następcę Thugutta.

Lewica pragnęłaby obalić Min. Ratajskiego, czemu sprzeciwiają się koła prawicowe. Sprawa następcy p. Thugutta jest dla prawicy obojętna.

Napad bandytów na pociąg pod Swisłoczą.

WARSZAWA, 30.5. (Tel. wł,) Dziś o godz. 4.30 rano międzystaciami Narewką a Swisłoczą około puszczy Białowieskiej banda złożona z 80 osób ostrzeliwała pociąg, idący z Warszawy do Lidy.

Tuż przed nadejściem pociągu bandyci strzelali do dwóch policjantów, z których jeden został zabity, a drugi rozbrojony.

Maszynista prowadzący pociąg pomimo strzałów przyśpieszył bieg i zdołał uprowadzić pociąg przed pościgiem band ytów.

Akcja B. B. C. w sprawie letnisk.

WARSZAWA, 30.5 (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów omawiano w sprawie letnisk i zdrojowisk i wysłuchano sprawozdania Biura badania cen z przeprowadzonej w tej sprawie ankiety.

Po wysłuchaniu przedstawicieli właścicieli letnisk w okręgu warszawskim B. B. C. stwierdziło, że niema gospodarczych przyczyn, któreby uzasadniały pobieranie wyższych cen za najem mieszkań w letniskach od cen przedwojennych; przeciwnie, że zależnie od okoliczności (nadmierna cena przedwojenna, pogorszenie umeblowania itp.) ceny obecnie powinny być nawet niższe. Zatem ceny wyższe od przedwojennych uważać należy za nadmierne.

Zachodząca obawa, że z powodu obostrzenia przepisów paszportowych ceny mieszkań na letniskach ze względu na podwyższony pokup zostaną wyśrubowane, mogłaby być usunięta przez akcję związków lokatorskich. W szczególności związki te mogłyby oznaczyć w każdej miejscowości męża zaufania, któryby udzielał wyjaśnień poszukującym mieszkania, zbierał informacje co do cen rzeczywiście płaconych i o nadmiernych cenach donosił władzy. W celu ułatwienia normowania przez władze administracyjne cen najmu i kosztów utrzymania na letniskach B. B. C. uznało za wskazane, by M-two Spraw Wewnętrznych przeprowadziło nowelizację ustawy o zdrojowiskach z dn. [illegible] marca 1923 r. w kierunku unormowania na jej podstawie cen najmu i kosztów utrzymania na letniskach podmiejskich.

Dla udogodnienia letnikom i kuracjuszom wyjazdów do zdrojowisk krajowych i letnisk, B. B. C. uznało za wskazane, by M-stwo Kolei wprowadziło ulgowe bilety sezonowe powrotne i ułatwiło przewóz bagaży.

Nadto Biuro Badania Cen uznało za wskazane zwrócić się do wojewody Pomorskiego, by uniemożliwił w letniskach nadmorskich ryczałtowe wynajmowanie mieszkań w celach spekulacyjnych. Komitet Ekonomiczny Ministrów zaakceptował powyższe dezyderaty z tem, że taryfa osobowa na przejazd do zdrojowisk krajowych nie powinna być podwyższona w obecnym sezonie.

Ratyfikacja konkordatu.

WARSZAWA, 30-5. (Tel wł.). W najbliższy wtorek dokonana zostanie ratyfikacja konkordatu między Polską a Watykanem.

Finanse austrjackie.

WIEDEŃ, 30-5. (Pat). Komisja finansowa austrjackiej Rady Narodowej załatwiła dziś projekt o finansach w złocie. Pod koniec posiedzenia przedstawiciel rządu zakomunikował, że rząd przygotowuje nowelę do ustawy o długach przedwojennych.

Pomoc dla Amundsena.

KOPENHAGA, 30.5 (Pat) Na wniosek ministra wojny Jacobsona do Spitzbergu wysłane zostaną na poszukiwania Amundsena dwa samoloty i okręt. Ekspedycja wyruszy nie wcześniej niż 4-tego czerwca. Norweskie towarzystwo aeronautyczne wystosowało do Amerykanina Mac Millana, którego ekspedycja ma wyruszyć w drogę 15 czerwca prośbę, aby przeszukano teren między Kanadą i Grenlandją, ze szczególnem uwzględnieniem okolic koło przylądka Columbia.

„Isulina“.

WIEDEŃ, 30-5. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego prof. dr. Falta przedstawiał wynik prób, poczynionych z insuliną. Insulina, zastrzyknięta osobom bardzo wycieńczonym, wywołuje u nich apetyt i tworzenie się tłuszczu.

Waga pacjenta szybko się zwiększa. Te nowe właściwości insuliny mogą być więc wykorzystane przy kuracjach osób bardzo wycieńczonych chorobami.

Ostatnie zarządzenie Amundsena.

LONDYN, 30-5. (Tat). Jak donoszą z Nowego Jorku, Amundsen zostawił kapitanowi okrętu „Fram“ zapieczętowane pismo, w którem zarządza, ażeby obydwa okręty oczekiwały go przez 14 dni przy wyspach duńskich i amsterdamskich a po upływie tego czasu udały się dalej na północ i patrolowały przez cztery tygodnie wzdłuż granicy lodów. Z zarządzenia tego wynika, że Amundsen liczył się z tem, iż jego powrot opóźni się o 4 do 6 tygodni.

Wyjazd p. Szpotańskiego z Paryża.

PARYŻ, 30-5. (Pat). Grupa przyjaciół i współpracowników Stanisława Szpotańskiego b. kierownika polskiego Biura Prasowego wydała obiad z okazji wyjazdu Szpotańskiego do Paryża.

O gabinet bezpartyjny w Prusach.

BERLIN, 30-5. (Pat). Jedno z pism donosi że ze względu na trudności, z jakiemi spotyka się rząd pruski z powodu braku stałej większości w Sejmie, frakcja centrum podjęła z partjami opozycyjnemi rokowania mające na celu utworzenie gabinetu bezpartyjnego, do któregoby weszli przedstawiciele wszystkich partji z wyjątkiem komunistów i Hitlerowców.

Główną trudnością tych rokowań jest obsadzenie teki ministra spraw wewnętrznych, ponieważ socjaldemokraci życzą sobie pozostawienia jej w rękach obecnego ministra Seweringa, co się spotyka z żywą opozycją partji prawicowych.

Min. Benesz w Paryżu

PRAGA, 30.5 (Pat.) „Republika“ donosi półoficjalnie, że Benesz przed najbliższą sesją Rady Ligi Narodów uda się na trzy dni do Paryża celem odbycia konferencji z rządem francuskim.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec!

Najwygodniej jest prenumerować „Iskrę“ wprost w Administracji przy ul. Ogólińskiej 1.

Biura Administracji otwarte są w dnie powszednie od godziny 9 ej rano do godziny 7 ej wieczorem, w dnie świąteczne od godziny 9-ej do 11 ej rano.

Czytelników naszego pisma uprzejmie prosimy o

regularne uiszczanie prenumeraty

najpóźniej do 10 go każdego miesiąca, gdyż zalegającym z przedpłatą będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę „Iskry“.

Prenumerata „Iskry“ wynosi miesięcznie — 2.00 zł.
Z odnoszeniem lub przesyłką pocztową — 2.50 zł.

„Iskra“ jest jedynym wszechstronnym organem Zagłębia, jest pismem bezpartyjnem i szybko informującem.

WYDAWNICTWO „ISKRY“.

NOTA RADY AMBASADORÓW DO NIEMIEC.

PARYŻ, 30.5. (Tel. wł.) Konferencja ambasadorów uchwaliła dziś jednogłośnie brzmienie noty, która ma być wysłana do Niemiec w sprawie rozbrojenia, oraz załącznik zawierający listę uchybień. Dokument ten wręczony będzie we wtorek lub środę w Berlinie przez lorda Babermena w czasie uroczystej wspólnej demarché ambasadorów państw międzysojuszniczych.

Jakie warunki będą postawione Niemcom.

BERLIN, 30.5. (Pat) Pisma tutejsze dowiadują się z Londynu i Paryża że prawdopodobne warunki dotyczące rozbrojenia, jakie aljanci postawią Niemcom po najbliższem posiedzeniu Rady ambasadorów, będą następujące:

1) przerobienie 30—40 fabryk metalurgicznych, między niemi zakładów Kruppa;

2) rozwiązanie wielkiego sztabu generalnego istniejącego obecnie w tej samej formie, co przed wojną;

3) zniszczenie planów mobilizacyjnych w myśl przepisów traktatów;

4) rozwiązanie organizacji wojskowej policji i zwolnienie ze służby pewnej części wojska;

5) rozwiązanie towarzystw sportowych, prowadzących wyszkolenie wojskowe.

Na powyższych warunkach aljanci zgodzą się wyznaczyć prawdopodobnie ewakuację strefy kolońskiej już na wrzesień. Ewakuacja zaś okupowanych jeszcze części zagłębia Ruhry przypadłaby w fazie wypełnienia tych warunków przez Niemcy już na połowę sierpnia. Pisma niemieckie uważają powyższe warunki za niezgodne z honorem Niemiec i nie możliwe do przyjęcia.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie a podwyższenie stawek celnych przez rząd polski.

BERLIN, 30.5. (PAT). Przytaczając rozporządzenie Rządu Polskiego z dnia 20 b. m. podwyższające stawki celne na 57 rodzajów towarów, biuro Wolffa zaznacza, że rozporządzenie to dotyka szczególnie towary niemieckie, ponieważ Niemcy nie mają dotychczas konwencji handlowej z Polską.

Ze względu na to, pisze biuro Wolffa, że rozporządzenie to wydane zostało celem ograniczenia importu ze względów walutowych, należy się liczyć z pozostawaniem jego mocy przez dłuższy czas. Jest oczywistem, że to podwyższenie polskiej taryfy celnej, ograniczające import niemiecki, będzie jednym z najważniejszych przedmiotów, toczących się obecnie rokowań handlowych, niemiecko polskich.

Lwów ku czci lotników amerykańskich.

LWÓW, 30.5 (Pat.) Dziś w dniu święta amerykańskiego, odbyła się we Lwowie wielka uroczystość ku czci poległych w obronie Lwowa i Polski trzech lotników amerykańskich. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy poseł Stanów Zjednoczonych Pearson, wiceminister spraw wojskowych gen. Malczewski, gen. Zagórski, szef lotnictwa wojskowego, zastępca gen. Hallera i inni. O godz. 11-ej uczestnicy uroczystości zebrali się na cmentarzu obrońców Lwowa, gdzie znalazli się także przedstawiciele władz cywilnych i państwowych z p. wojewodą na czele i przedstawiciele najróżniejszych organizacji i stowarzyszeń.

Projekt ustawy o nowym ustroju Włoch.

RZYM, 30.5 (PAT). Komisja 18 tu, której polecono wypracowanie reformy konstytucji, przygotowała już projekt ustawy o współdzielczym ustroju państwa i przedłożyła go prezesowi Izby Deputowanych.

Projekt dzieli wszystkich obywateli włoskich na 3 wielkie grupy zawodowe a mianowicie: rolniczą przemysłowo handlową, oraz zawodów umysłowych i naukowych.

Komisja odrzuciła projekt utworzenia trzeciego zgromadzenia narodowego obok Senatu i Izby, jednakże przedstawiciele związków będą mogli zasiadać w Senacie, a nadto będą stanowili połowę Izby Deputowanych.

Komisja wypracowała również projekt ustawy, według której rząd będzie mógł przy nagłych głosowaniach nad votum ufności odroczyć to głosowanie na 48 godzin.

Długi belgijskie w Ameryce.

WASZYNGTON, 30-5. (Pat). Ambasador belgijski Baron de Cartier zawiadomił wczoraj sekretarza skarbu Mellona, iż rząd belgijski życzy sobie rozpocząć rokowania mające na celu uregulowanie długów belgijskich w Stanach Zjednoczonych. Ambasador uda się wkrótce do Belgji i powróci w towarzystwie komisji, która rozpocznie rokowania z rządem amerykańskim.

Podstęp i okrucieństwo Rifenów.

PARYŻ, 30.5. (Pat) „Journal“ donosi z Marokko, że pułk. Freidenberg wskazał w wywiadzie prasowym — po wyrażeniu uznania dla dzielności wojsk francuskich — na konieczność okarania buntowników, którzy dopuścili się istotnych okrucieństw w celu zmuszenia pewnych szczepów do walki przeciwko Francji. Pułkownik zaznaczył z kolei, że Rifeni są silni liczebnie, dobrze uzbrojeni i karni, używają nielojalnych podstępów wojennych, posuwają się do przyodziewania uniformów francuskich, oraz udawania kapitulacji w celu zbliżenia się do linji francuskich.

Pułk. Freidenberg zaznaczył natomiast, że cały świat gotów jest wymierzyć Abdul Kerimowi zasłużoną karę.

Decyzja w sprawie rozbrojenia.

PARYŻ, 30-5. (Pat). Konferencja ambasadorów zbierze się jutro rano i ustali ostateczne brzmienie decyzji w sprawie rozbrojenia. Decyzja ta będzie notyfikowana rządowi niemieckiemu później w formie zbiorowego demarche ambasadorów państw sprzymierzonych.

Ułaskawiony podpalacz.

WARSZAWA, 30-5. (Pat.) Sąd Doraźny w Wilejce, wyrokiem z dnia 27 maja r. b. skazał na karę śmierci mieszkańca m. Kurzeńca, pow. Wilejskiego, Aleksandra Polowika, lat 51, poprzednio niekaranego, za podpalenie t. j. za przestępstwo z art. 563 cz. I p. 3 k. k., dokonane w następujących okolicznościach:

W nocy z 4 na 5 maja 1925 roku w folwarku Mankowo, gminy Kurzenickiej wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oraz odległą od domu o 30 metrów stajnię i chlewy. Pożar tak szybko się rozszerzył, że mieszkańcy domu Makar Bliżniuk i jego bratowa Zofja z dziećmi zmuszeni byli uciekać z płonącego domu przez okna, zdoławszy uratować z pożaru zaledwie kilka drobnych rzeczy. Znaleziona przy budynkach flaszka z naftą wskazywała, że ogień został podłożony, a ślady butów prowadzące z miejsca dokonania czynu do miejsca, gdzie spał skazany, dokładnie odpowiadały butom Polowika.

Skazany Polowik wniósł prośbę o ułaskawienie. P. Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do tej prośby ze względu na podeszły wiek skazanego i jego nieposzlakowaną przeszłość darował życie Polowikowi.

Dymisja p. Thugutta.

P. Thugutt wstąpił do Rządu przed kilku miesiącami jako minister bez teki w celu zajęcia się specjalnie zagadnieniem mniejszości narodowych, skupionych, jak wiadomo przeważnie na wschodnich ziemiach Polski.

Spraw tych jednak rozwiązać nie potrafił. Tępe doktrynerstwo, brak szerszych horyzontów myślowych i małe wykształcenie nie pozwoliły mu objąć całokształtu tych zagadnień i dokładnie się orjentować w zawiłych nieraz stosunkach.

Wkrótce też zgubił się w drobiazgach nie należących do jego kompetencji.

Stwierdziwszy bezużyteczność swej roli w rządzie, zażądał był w marcu b. r. dokładnego określenia swych kompetencji. Uczyniono to zostało przez stworzenie sekcji do mniejszości narodowych i województw wschodnich przy Komitecie politycznym Rady Ministrów, której p. Thugutt został przewodniczącym i kierownikiem. Uzyskał więc odpowiedni warsztat pracy pożytecznej i doniosłej dla państwa.

W chwili jednak, gdy sekcja ta pracowała już w pełnem tempie i intensywnie, gdy wypracowała cały szereg reform i przystępowała do załatwienia dalszych zagadnień, przewodniczący jej p. Thugutt zgłosił swoją dymisję i porzucił rozpoczętą pracę, a ustępując ogłosił znaną deklarację, w której pod adresem rządu postawił cały szereg ciężkich zarzutów, jak niewykonywanie ustaw, nieszanowanie konstytucji, nie zważając, że tym sposobem sam siebie oskarża gdyż za dotychczasowe czynności rządu jest solidarnie odpowiedzialny, jak każdy inny minister.

Te więc motywy nieprawdziwe zresztą i szkodliwe dla interesów państwa są tylko pozorem, a nigdy ostatnią przyczyną ustąpienia p. Thugutta.

Nie jest nią również, jak p. Thugutt sam to stwierdza, uchwała Klubu Pracy chaotyczna, przesadna i całkowicie apolityczna. Była ona tylko „powodem". Właściwa przyczyna tkwi w oddziaływaniu czynników pozasejmowych, starobelwederskich, a również w mętnem źródle historji politycznej.

Należy wyrazić głębokie przeświadczenie, że ustąpienie p. Thugutta nie zmieni w niczem kierunku politycznego rządu i nie wytworzy żadnej luki, któraby mogła szkodliwie oddziaływać na jego pracę i jego pozycję parlamentarną. Prasa lewicowa uważa, jakoby przez ustąpienie p. Thugutta wpływ jej na rząd został zmniejszony, jakoby równowaga partyjna w rządzie bezpartyjnym została zachwiana. Zawsze pragnie bardzo wyraźnie skorzystać z dymisji p. Thugutta, ażeby opanować i zachować dla siebie Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Kandydatem jej jest p. Wacław Makowski, b. minister sprawiedliwości, wybitny lewicowiec i człowiek pokroju starobelwederskiego. Istnieje powszechna opinja, że wysiłki lewicy w tym kierunku spełzną na niczem, że miejsce p. Thugutta może wogóle pozostać niezajęte i że przez jego ustąpienie rząd pana Grabskiego nie wymaga nowej rekonstrukcji.

List z Berlina.

Cywilne wojsko niemieckie.

Codziennie rano i wieczór suną ulicami Berlina małe, w czwórki uszykowane grupy. Idą równym żołnierskim krokiem z nieustępliwą hardością w postawie. Widać grube trzewiki, owijacze, krótkie spodnie dowolnego kroju i koloru, płócienne kurtki w dwa rzędy guzików koloru ghaki, szerokie pasy z rzemieniem przez ramię, na piersi odznaki w rodzaju swastyki, na czapkach metalowe liczby: numer pułku i oddziału, wreszcie co najbardziej jest charakterystyczne, w ręku gruby, sękaty kij, ostro u dołu okuty. Kij ten noszą bądźto przewieszony przez ramię to zaczepiony rączką u pasa na kształt szabli, z reguły w marszu, wyciągnięty wzdłuż prawego ramienia ostrem okuciem do góry w podobny sposób jak żołnierze noszą szable.

To niemieckie organizacje bojowe: stalholny, hackenkreutzlery i t. p. To ów zaczyn przyszłej armji. To przejaw woli rewanżu wojennego.

Jest ich w Berlinie wiele, bardzo wiele. Gdy idzie się ulicami rano lub wieczorem widać, jak suną ze wszystkich stron i wszystkich kierunkach. Nie konspirują, nie starają się ukryć swego istnienia i zamiarów. Przeciwnie. Z butą i lekceważeniem wszystkiego, co nie niemieckie akcentują na każdym kroku swą bojową gotowość. Czystość rasy—potęga Niemiec — to dwa ich hasła. Dla obydwu gotowi są oni w każdej chwili rzucić się w wir walki, z kimkolwiekby walczyć przypadło. Dla jednego i dla drugiego na znak dowódcy gotowi zatłuc pałkami każdego, kto im stanie na drodze. Na rękach ich i czołach już niejedna plama krwi ludzkiej. To tłum fanatyczna, zahypnotyzowany wiarą w supremację Niemiec, w ich światowe przeznaczenie, to owe historyczne germańskie „wściekłe psy", z całym spokojem moralnym i przewrotnością wycinające w pień słowiańskie wsi i okolice, by zagnieździć się na ich zgliszczach. Historja niczego ich nie nauczyła.

Dziś wprawdzie zajęte są wszystkie te bojówki walkami wewnętrznemi, lecz właściwe „nastawienie ich" na przyszłość—to wojna, odegranie się ponownie na arenie światowej. I wszystko jedno czy te stable, czy bojówki komunistyczne, czy hackenkreutzlery, czy reichsbahnerzy. Myślą przewodnią, właściwym celem tych wszystkich organizacyj, to moralna mobilizacja narodu i utrzymanie go w napięciu ciągłej gotowości.

I trzeba przyznać, że od tych na każdym kroku spotykanych oddziałów idzie jakiś pęd siły i prężności i przenika do całego społeczeństwa. Jest też między niemi a ogółem jakaś więź silna, choć ukryta. Nie trudno ją zauważyć w oczach, w uśmiechu, w odwróceniu głowy przeciętnego przechodnia berlińskiego, gdy patrzy na maszerujące plutony i to nadaje wielką wartość moralną tej nieumundurowanej armji.

Wzdłuż i wszerz z północy na południe, z zachodu na wschód, tam i z powrotem ciągną co-dnia ulicami Berlina w karby marszowego szyku ujęte grupy wyrostków i młodzieży, b. żołnierzy i żołnierzy przyszłych. Idą w rytm pieśni bojowej, krzykliwej i hardej i w rytm swych pangermańskich dum i zamysłów.

Twardo wdeptują w wypolerowany kołami pojazdów bruk ulic swą niezłomną wolę walki i zwycięstwa: To i tam na pobojowisku nad Mozą czy nad Odrą.

Andrzej Skiba.

Sprawa marokańska a bolszewicy.

Geneza konfliktu marokańskiego. — Abd-El-Krim przywódca powstańców — Atak Kabylów na Marokko francuskie. — Pomoc bolszewicka dla powstańców marokańskich.

Sprawa marokkańska komplikuje się coraz bardziej, a polityczni wrogowie Francji kują przeciw niej krzykliwe i agitacyjne argumenty. Ze względu na to, iż zastowano naszą sojuszniczkę, iż każdy zadany jej bolesny cios odczuwa i Polska, ze względu na bliskość konferencji Ligi Narodów, a wreszcie ze względu na drogi i źródła, na których nie od rzeczy będzie zapoznanie się pokrótce z genezą tej afrykańskiej awantury.

Początków jej szukać należy w słynnej konferencji w Algeciras, która poza strefą francuską, obejmującą przeważną część Marokka (57000 klm²) stworzyła t. zw. strefę hiszpańską (28000 klm²) obejmującą wybrzeże, przylegające do cieśniny gibraltarskiej i odrębną strefę, podlegającą międzynarodowej kontroli — Tanger (600 klm²).

Cel wyraźny — z jednej strony niedopuszczenie Francji do Gibraltaru, z drugiej odsunięcie Anglji od drugiego brzegu śródziemnomorskiego, a tem samem odebranie Albionowi głównego klucza do morza Śródziemnego i czuwanie pośrednie nad kanałem Sueskim.

Terytorjum hiszpańskie, zamknięte z jednej strony morzem, z drugiej posiadłościami francuskiemi, stanowi trzy części załudnione przez różne plemiona afrykańskie. Środkową część zamieszkują najbardziej wojownicze plemiona Riffe. One to, skorzystawszy ze słabej hiszpańskiej załogi, rozproszonej po nielicznych zresztą blokhauzach, wznieciły ogień powstańczy. Powstaniem tem od r. 1924 kieruje, głowa wszystkich plemion, Abd El-Krim.

Postać to, jak na mieszkańca Afryki nieprzeciętna a rezultatem jej wojowniczych czynów było odrzucenie po licznych zresztą bojach, Hiszpanów hen poza tereny Riffa. Zwycięstwo to odniesione jesienią 1914 roku miało nader doniosłe skutki.

Poszła legenda na piaski i skały Marokka, szedł wpływ wodza na coraz dalsze obszary a dnia pewnego przeszedł granice francuskie i oparł się o mury Fezu, Marokka, Meknesu, Mazoganu, Assemuru, Saffi i t. d. Na wołanie zwycięscy Hiszpanów odpowiedział lud 3 i pół miljonowy. Rozpoczęła się wnet gorączkowa agitacja nacjonalistyczna. Abd-El Krim rzucił się z Kabylami na Marokko francuskie. Śmiała ta wyprawa wnet zwróciła uwagę całej dyplomatycznej Europy. Paryż dał rozkaz wojskowy wysłano silne oddziały. Energiczne działanie wstrzymało rozpęd Abd-El Krima. Mimo zdecydowanych zwycięstw francuskich, zupełnemu zgnieceniu Kabylów stanęła na przeszkodzie kwestja w marszu za cofającymi się powstańcami na terytorium hiszpańskie. Zaczęły się trudności dyplomatyczne. Hiszpanie a poniekąd i Anglicy obawiają się trwałego usadowienia się Francuzów na całem terytorjum Marokka. Po długich wreszcie rokowaniach doszli Hiszpanie i Francuzi do porozumienia. Korpus ekspedycyjny północny hiszpański i południowy francuski mają zaatakować legendarnego wodza czarnego lądu. Najtrudniej przedstawia się sprawa odcięcia Marokka od dowozu, zorganizowanego podobno na szeroką skalę przez konsorcjum angielsko amerykańskie, liczące na handlowe wpływy mającego powstać niepodległego państwa Riffińskiego.

Sprawa zaczyna nabierać rozgłosu i rozmachu.

Do fanatyzmu afrykańskiego, przypominającego groźne ruchy Berberów, Mamelutów, Maurów, walczących w „Świętej wojnie" przeciw giaurom przybywa nowa siła—jad komunistyczny. Nie mogąc poruszyć krajów szczycących się wysokimi stosunkami socjalnymi rzucono się z Kremla na budzenie barbarji. Chiwa, Buchara, tereny Mossulu, wyżyny Tybetu, ziemie Annamu i Sjamu przeludnione przestrzenie Chin, tajemnicze Indje, skwarne piachy Egiptu, Sudanu, Abisynji objęte zostały podszeptem, pomocą i energją proroków nie zielonego, a czerwonego sztandaru.

Nie brak w szeregach wrogów pokoju i cywilizacji zachodniej—Niemców. Czy walczą o wolność? Nie! Zwycięstwo Riffenów to powrót panowania dzikich dzid i ucisku barbarzyńskiego, to powrót ambitnych autokratów.

Wojna w Marokku przestała być kwestją wyłącznie kolonjalną.

Na jej czele kroczy krwawy Mongoł Rosji, ciągnący za sobą upiorny łańcuch nieszczęść, płomieni i potoków krwi.

Rozwój Gdańska pod protektoratem Polski.

Włączenie Gdańska do polskiego obszaru gospodarczego przyczyniło się do wszechstronnego rozwoju tego miasta. Przed wojną Gdańsk coraz bardziej schodził do rzędu portów lokalnych — teraz przeciwnie, wzrost ruchu portowego świadczy wybitnie o tem, że Gdańsk coraz bardziej staje się portem o znaczeniu światowem. Ilustrują to znakomicie cyfry ruchu okrętów i ładunku. Z cyfr tych widać, iż na znaczną stosunkowo ilość statków, jakie zawitały w najlepszych dla zamorskiego handlu Gdańska latach przed wojną, przypadła nikła ilość tonaż, co świadczy o tem, że statki te posiadały naogół b. nieznaczną pojemność, a więc znaczenie jedynie lokalne.

Jak dalece pod tym względem uległa zmianie w okresie powojennej symbiozy polsko-gdańskiej, również mogą zaświadczyć cyfry wzrostu ruchu okrętowego Wolnego Miasta.

Wzrost ruchu okrętowego w r. 1924 wynosił w stosunku do lat przedwojennych około 16 proc. Jeszcze charakterystyczniejsze są cyfry, podające wzrost tonażu przy odnowiednich ilościach okrętów. W r. 1912 i 1913 ogółem przyjechało i wyjechało z Gdańska 11.656 statków, przewożąc okrągło 3,9 milj. ton ładunku, w r. 1923 i 1924 przy ogólnej ilości 12.428 przyjazdów i odjazdów okrętowych przewieziono okrągło 6,7 milj. ton ładunku. Zwiększenie tonażu netto rejestrowego przeszło o 78 proc. — jak wynika z powyższych cyfr, przy nieznacznej zmianie co do ilości okrętów, biorących udział w ruchu w latach powojennych — oznacza, że obecnie przybijają do gdańskiego portu większe statki zaoceaniczne, a nie, jak poprzednio, małe o znaczeniu lokalnem na Bałtyku.

Cyfry te dowodzą niezbicie, jak prędko — dzięki włączeniu obszaru gdańskiego w zakres wpływów gospodarczych Polski — port ten rozwija się i jak prędko jego znaczenie powraca do tego poziomu, jaki posiadał 150—200 lat temu, kiedy znajdował się w ścisłej łączności gospodarczej z Polską Przedrozbiorową.

Z łatwością również możemy stwierdzić, jak dalece przez udział handlu polskiego w obrotach Gdańska zwiększył się zakres wpływów ekonomicznych Wolnego Miasta, co znajduje wyraz w statystyce pochodzenia okrętów, biorących udział w ruchu portowym.

Przed wojną, w r. 1913 np., przyjeżdżały i wyjeżdżały przedewszystkiem okręty krajów bliskich a więc: Niemiec 55 proc., Szwecji 11 proc., Norwegji 13 proc., Anglji 8 proc., Danji 6 proc., co zaś się tyczy krajów dalszych, to w pozostałych 7 proc. było zaledwie 0,09 proc. statków amerykańskich i 0,02 proc. francuskich.

Po wojnie (r. 1924) sytuacja ta uległa znacznej zmianie na korzyść rozszerzenia wpływów handlowych: niemieckich statków przybyło w tym roku 38 proc., duńskich 19 proc., angielskich 14,4 proc. francuskich 5 proc., amerykańskich 3,3 proc., japońskich 0.26 proc., pozostałe około 20 proc. (wobec 7 proc. przedwojennych) przypada na kraje odleglejsze. Dane powyższe najzupełniej wystarczają do skonstatowania korzystnej zmiany w znaczeniu i sytuacji gospodarczej Gdańska, w zależności od jego udziału w polskim handlu zagranicznym. Nie od rzeczy będzie wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski co do rodzaju skutecznej polityki, jaka winna być względem Gdańska stosowana. Budowa Gdyni jest jednym z tych środków, które w polityce gdańskiej Polski może mieć znaczenie rozstrzygające.

Tadeusz Nowacki.

Popierajcie L. O. P. P.

Zielone Święta.

Niechże dzisiaj mój dom się odmieni,
Niechże prysną utrapień uwięzie:
Chcę utonąć w pachnącej zieleni,
Strojąc ściany w drzew świeże gałęzie.

Krok tatarak wniżony stłumi,
Dywan piękny, com z boskiej wziął dłoni,
Pieśń mi wiosny liść topól zaszumi,
A akacja przyniesie czar woni.

Liść mi powie o lasów zadumie,
A tatarak o wody lazurze.
Kwiat akacji tęsknotą zrozumie,
Mówiąc kiedy zakwitną znów róże.

Legną ciche na wonnym kobiercu,
Rzewność wleje się w pierś niepojęta.
Chcę pogodę i radość mieć w sercu,
Bo to dzisiaj Zielone są Święta.

K. Ćwierk.

Orkiestra i chór głuchoniemych.

Jak wszystkie rzeczy zdumiewające a mało prawdopodobne, orkiestra i chór głuchoniemych powstały w Ameryce. Instytut wychowawczy dla głuchoniemych w Nowym Jorku jest jedną z najstarszych i najpoważniejszych instytucji tego typu, liczy bowiem przeszło 100 lat istnienia, a dzięki ruchliwości praktycznego umysłu amerykan dokonywane są w nim wciąż nowe próby i doskonalone najróżniejsze metody. Dyrektorem instytutu jest profesor Gardener, którego pomysły i praca przyczyniły się w znacznej mierze do częściowego przywrócenia słuchu tym, co nie mogą słyszeć uszami. System profesora Gardenera polega na zastąpieniu ucha innymi organami, zdolnymi — jakkolwiek w gorszym stopniu — do odczuwania drgań głosowych, które w zasadzie nie są tak subtelne, aby ich odczuć nie było można za pomocą naskórka, o czem wie nawet każdy ze słyszących uszami. Przekonano się, że wśród głuchych zdolność chwytania drgań dźwiękowych jest naogół wyższa, niż u słyszących. Spostrzeżono również, że jedni z głuchych chwytają najlepiej drgania za pomocą rąk, inni stopami, niektórzy głową, a niektórzy nawet klatką piersiową. Spostrzeżenia te wykorzystano przy kształceniu kalek, używając drgań zręcznie ułożonych i stosownie stopniowanych, ilustrując ich istotę rytmicznymi ruchami.

Jeden z profesorów instytutu, dr Curier, spostrzegł pewnego dnia jednego ze swych uczniów, bawiącego się uderzaniem patyka o ścianę. Prof. Curier dał chłopcu do zabawy bęben. Wkrótce do zabawy dodano mu fujarkę, a stopniowo liczba instrumentów rosła. Po pewnym czasie zdołano już uzgodnić 6 fujarek, 6 małych bębnów i 1 wielki bęben. Rozwój wrażliwości na drgania dźwiękowe dał tak pomyślne wyniki, że zdołano ostatecznie stworzyć całą orkiestrę, a utwory, wykonywane przez nią, są odtwarzane zupełnie prawidłowo.

Kształcenie głosu i wyraźnego wymawiania przy nieco odmiennych sposobach jest również oparte na rytmice która — według obserwacyj wybitnych specjalistów — w dziedzinie kształcenia głuchoniemych odgrywa rolę pierwszorzędną. Pani Berry uczy swych uczniów głuchoniemych chwytania dźwięków za pomocą kształcenia chwytania drgań, połączonych rytmicznie. Lekcja odbywa się przy długim fortepjanie. Uczniowie kładą otwarte dłonie na instrumencie, a nauczycielka, uderzając klawisz, podaje nutę, którą uczniowie usiłują naśladować ustami. Oczywiście, na początku wytwarza się straszna kakofonja. Po dłuższych jednak ćwiczeniach uczniowie chwytają harmonję między drganiami własnego głosu a strun fortepianu, i w rezultacie wytwarza się zharmonizowany chór. Audycje publiczne, dawane od czasu do czasu przez chór i orkiestrę głuchoniemych, cieszą się wśród publiczności Nowego Jorku, żądnej niezwykłych wrażeń, olbrzymiem powodzeniem.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Zagłębiu.

Wczoraj przybyła do naszego Zagłębia wycieczka dziennikarzy polskich zorganizowana przez Związek Syndykatów dziennikarzy polskich. Przedstawiciele Zagłębia, rozumiejąc doniosłość tego rodzaju wycieczki, zorganizowali komitet, który zajął się jej przyjęciem i pokazaniem osobliwości Zagłębia. W skład komitetu weszli reprezentanci samorządów miejskich, przemysłu, Sejmiku i poszczególnych instytucji, tak, że o jednostronnem informowaniu prasy polskiej o potrzebach Zagłębia nie może być mowy.

Z wielkim żalem wyznać należy, że wycieczka dziennikarzy polskich była dość szczupła i nie reprezentowała całej prasy polskiej. Z głównych miast były reprezentowane: Warszawa, Poznań, Kraków i Wilno, brakło natomiast Lwowa.

Wycieczka Związku Syndykatów przybyła do Kielc w składzie dość licznym jednakże w Strzemieszycach, na wstępie do Zagłębia zjawiła się tylko jej część, gdy druga połowa udała się do Radomia. Do Zagłębia przybyli no Jan i Lucjan Czempińscy z „Kurjera Warszawskiego" Stefan Dunin z „Warszawianki", Stanisław Misiakowski z „Rzeczypospolitej" Władysław Mart z „Ajencji Wschodniej" dr Tad. Jakubowski z krakowskiego „Czasu", Marjan Paszkiewicz z „Dziennika Poznańskiego" i Janusz i Janina Ostrowscy z tygodników wileńskich. Przybył nadto p. Józef Siecinski delegat Związku prasy prowincjonalnej. Inni dziennikarze, których nazwiska podaliśmy we wczorajszej depeszy z Kielc, udali się na zwiedzenie ziemi Radomskiej.

Po powitaniu i wzajemnem przedstawieniu się w Strzemieszycach o godz. 7 rano, udali się dziennikarze do zakładów T-wa Warszawskiego, których wzorowe urządzenia zwiedzili dokładnie, przyczem część dziennikarzy, przywdziawszy stroje ochronne, zwiedziła wnętrze kopalni.

Następnie udała się wycieczka do Dąbrowy, gdzie zwiedziła Hutę Bankową i Szkołę Górniczą, gdzie podziwiano zwłaszcza zbiory muzeum geologicznego, które przedstawiają się okazale dzięki zamiłowaniu prof. dr Piwowara. Człowiek ten o gołębiem sercu, otacza specjalną pieczołowitością te zbiory i dzięki jego ideowości instytucja ta, aczkolwiek słabo uposażona, może poszczycić się olbrzymią wartością.

Przez Będzin i Niwkę udała się następnie wycieczka do symbolicznego punktu, t. zw. „Orel kajzerecke", gdzie przed jedenastu laty stykały się granice trzech państw zaborczych. Stąd autami, oddanemi na użytek wycieczki przez organizacje przemysłowe, samorządowe i osoby prywatne, udano się do Sosnowca.

Piękne przyjęcie i serdeczne. Reprezentantów polskiej prasy przyjmowały organizacje samorządowe i przemysłowe skromnym obiadem w Stowarzyszeniu techników. Posiłek przeplatała pogawędka, w czasie której padły smutne, ciężkie i zgodne słowa zarówno reprezentanta komitetu red. Tad. Opioły, przedstawiciela samorządu miejskiego d-ra Pawełka i reprezentanta przemysłu dyrektora S. Gadomskiego, na które odpowiadał red. Czempiński.

Zastój w przemyśle, tragedja bezrobotnych, nędza powszechna w Zagłębiu — oto zgodne motywy mówców, którzy apelowali o zrozumienie ciężkiej sytuacji gospodarczej Zagłębia i o przynaglenie sfer decydujących by przyszły Zagłębiu z konkretną pomocą. W mowach tych ze szczególnym naciskiem podkreślono fakt niszczenia roboczego materjału ludzkiego przez przewlekłe bezrobocie, któremu tylko nadzwyczajne środki rządu są zdolne przeciwstawić się. Dyr. Gadomski w mowie swej podkreślił fakt pozbawienia wolności pracy, co wpływa ujemnie na obecną sytuację gospodarczą w przemyśle.

Odpowiedź red. Czempińskiego w imieniu delegatów prasy, była nader serdeczną. Podkreślił on moment humanitarny w tej sytuacji i przyrzekł pomoc prasy polskiej w zakresie dopomożenia matkom i dzieciom w tej ciężkiej sytuacji, podkreślając, że np. rubryka składek na ten cel będzie przypomnieniem zarówno dla rządu, jak i społeczeństwa o tej okropnej sytuacji, jaką obecnie przeżywa Zagłębie.

Po miłej pogawędce w czasie obiadu wycieczka udała się do Poręby, gdzie przenocowała i stąd dziś znowu udała się na zwiedzenie Zawiercia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 maja

Dziś Zielone Św. Anieli.
Jutro Jakóba Strzem.
Wsch. słońca 5.04
Zach. „ 8.14

Z TEATRU.

W niedzielę i poniedziałek popołudniu arcywesoła „Zabawa w miłość"

W niedzielę i poniedziałek wieczorem „Uciekła mi przepióreczka"

Mieczysława Ćwiklińska, ulubienica publiczności warszawskiej, wystąpi raz jeden w nadchodzący czwartek, t. j. 4 czerwca, w sztuce Jana Bachwitza „Romantyczna noc" Oprócz gwiazdy sceny polskiej wystąpią znani artyści warszawscy: Stefan Hnydziński, Stanisław Janowski, Mieczysław Myszkiewicz i inni. Występ sympatycznych gości budzi wielkie zainteresowanie.

Tydzień harcerza polskiego

(g) W ubiegły piątek odbyło się przy licznym udziale zaproszonych osób na plebanji w Sosnowcu zebranie organizacyjne komitetu Tygodnia harcerskiego, zwołane przez miejscowe Koło Przyjaciół Harcerza.

Po omówieniu szeregu spraw, ustalono, iż Tydzień zacznie się w niedzielę, dnia 7 czerwca r.b. i będzie trwał do niedzieli, dnia 14 czerwca włącznie.

W programie omawiano sprawę znaczka, poranku w kinie „Udziałowem", zabawę w ogródku przy teatrze, kosze szczęścia i t. p. atrakcje.

Uroczystość, jak zwykle, rozpocznie msza św. w kościele parafjalny m, następnie zaś defilada drużyn harcerskich po ulicach miasta.

Następne zebranie komitetu odbędzie się również na plebanji w piątek, dnia 5 czerwca r. b. o godz. 7.30 wiecz.

Należy spodziewać się że i w tym roku drużyny harcerskie nie będą narzekały na brak zainteresowania i poparcia ze strony społeczeństwa i uzyskają potrzebny fundusz na kursy i obozy wakacyjne.

Roboty inwestycyjne w Czeladzi.

(g) Magistrat Czeladzi już od kilku tygodni rozpoczął roboty inwestucyjne.

Między innemi, zreparowano i dokończono budowę szosy Modrzejowskiej, na przestrzeni stu metrów oraz ułożono tam chodnik betonowy. Zrównano i odarniowano szkarpę przy ul. Mysłowickiej, przyczem nabyto stodołę przy zbiegu ul. Krzywej i Mysłowickiej, którą zniesiono, a plac użyto na rozszerzenie jezdni.

Przed dwoma tygodniami rozpoczęto budowę ulicy Rynkowej, która wybrukowana jest kostką granitową.

W całej pełni są roboty przy budowie domu gospodarczego przy Magistracie, gdzie znalazło pracę kilkunastu bezrobotnych. W tym tygodniu rozpoczyna Magistrat budowę rurociągu, który doprowadzi wodę z szybu kopalni „Czeladź" do trzech punktów w mieście. Obecnie zwożona jest kostka granitowa i krawężniki na ul. Bytomską, której budowa rozpocznie się w tych dniach wspólnie z Sejmikiem. Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się dotychczasowe prace inwestycyjne w Czeladzi.

Przypomnienie o poborze rocznika 1904.

Przypominamy zainteresowanym, o powszechnym poborze mężczyzn, urodzonych w roku 1904 jako też odroczonych na poprzednich przeglądach z roczników poborowych 1902 i 1903 oraz o zaciągu i przeglądzie ochotników urodzonych w r. 1905 1906 i 1907. Wszyscy mężczyźni, do których się odnosi rozporządzenie winni się stawić w sali Zw. Metalowców na Pogoni przy ul. Marjackiej № 1, w następującym porządku:

Popisowi, ochotnicy i odroczeni których nazwiska zaczynają się od liter: A B dnia 6 czerwca 1925 roku o godzinie 8 i pół rano, C D E F — 8 czerwca, G — 9 czerwca, H I J 10 — czerwca, K — 12 czerwca, L Ł M — 13 czerwca, N O — 15 czerwca, P — 16 czerwca, R — 17 czerwca, S — 18 czerwca, T U — 19 go czerwca, W 20 — czerwca, Z Ż — 22-go czerwca.

Gdzie wydawane będą fanty?

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wygrane na loterji fantowej Czerwonego Krzyża będą wydawane w lokalu b. kina „Zacisze" przy ulicy Dęblińskiej.

Niefortunna matura.

(w) W ubiegłym tygodniu uczenice 8 kl. pryw. gimnazjum żeń. p. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu przystąpiły do egzaminu dojrzałości. Egzamin ten odbywał się przed komisją gimnazjum męskiego w Dąbrowie Górniczej.

Z pośród czterech kandydatek dwie nie zostały dopuszczone do egzaminu ustnego z powodu niepomyślnego wyniku matury piśmiennej.

Z pozostałych dwóch jedna tylko a mianowicie p. Aleksandra Patyczkówna otrzymała świadectwo dojrzałości.

Ten tak niepomyślny wynik matury uczenic szkoły p. Rzadkiewiczowej żywo jest komentowany zarówno wśród rodziców jak i całej młodzieży.

Dziwna szkoła.

(g) Mieszkańcy Będzina nadesłali nam list, w którym donoszą, iż w jednej z miejscowych szkół powszechnych dzieją się dziwne rzeczy.

Mianowicie starsza wiekiem nauczycielka, widocznie skutkiem silnego zdenerwowania, ustawicznie bije w stół jakiemś żelazem, co wywołuje piekielny hałas, przyczem z ust zdenerwowanej nauczycielki co chwila padają wyrazy w rodzaju: stul pysk, choroba, niech cię krew zaleje co z punktu wychowawczego jest rzeczą niedopuszczalną, to też spodziewamy się, iż władze szkolne zwrócą na to uwagę i postarają się o wprowadzenie w szkole tej normalnych stosunków i usunięcie zgorszenia.

Kto wyjeżdża za granicę?

O paszporty zagraniczne starają się osoby następujące:

Z Sosnowca: Brandla Lancman, Lejbuś Baum, Chaja Rapaport, Szlama i Chaja Warszawscy, Chaja Potok, Rachela Kabat, Mindla Penka.

Z Będzina: Icek Kurland, Herszel Broder, Berek, Dawid, Golda i Josek Hupsowie, Mordka Rotenberg, Abraham Wajnsztok, Gitla Kaufman, Chaim Kerner, Sura Frazer, Filla Patak, Sura Zajdner, Abram Teneubaum, Gitla Bartner.

Z Dąbrowy: Fajgla i Samul Grinberg, Benjamin Sztrubel. Ze Strzemieszyc: Herszel, Sura i Estera Gradscy.

Z Zagórza: Symcha Twardowicz. Z Zawiercia: Szajndla i Frymeta Wajcman. Z Żarek: Lejzor Rajcensztajn, Moszek i Blima Trajster.

Nowy kwiatek.

(g) Musimy czytelników zapoznać z nowym kwiatkiem, który wyrósł w ptasich mózgownicach naszych biurokratów.

Otóż, jak podają pisma warszawskie, mają być wprowadzone specjalne odznaki dla inteligentów, posiadających odpowiedni cenzus naukowy i dla oficerów rezerwy, znajdujących się na stanowiskach niższych funkcjonarjuszów policji państwowej.

Niedługo prawdopodobnie będą wydawane odznaki za posiadanie nagniot-

ków lub modnego garnituru, przedewszystkiem zaś winni otrzymać odznaki, w rodzaju czapki błazeńskiej, lub orderu z podobizną jakiego pasożyta, ci właśnie, w których głowach lęgną się wspomiane powyżej pomysły.

Ofiara nauczycielstwa.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Soplińskiego, kierownika szkoły powszechnej w Grodźcu, nauczycielstwo z Czeladzi złożyło na fundusz m. kolegi Nowaka na wdowy i sieroty po zmarłych nauczycielach zł. 24.

Ulepszony rozkład jazdy.

(g) Na wszelkiego rodzaju zażalenia i skargi, wystosowywane przy wprowadzaniu kończącego się obecnie rozkładu jazdy pociągów, władze kolejowe solennie zapewniały, iż w nowym rozkładzie niedokładności te zostaną usunięte i ruch pociągów będzie zastosowany do potrzeb ludności.

Co warte są te zapewnienia, świadczy fakt, iż zaledwie ogłoszono nowy rozkład jazdy, ze wszystkich stron posypały się masowe skargi i zarówno prasa stołeczna jak i prowincjonalna z najwyższem oburzeniem występują przeciwko ignorowaniu i lekceważeniu interesów i potrzeb ludności przez władze kolejowe.

O niektórych „udogodnieniach“ nowego rozkładu na terenie Zagłębia już pisaliśmy, obecnie zaś warto zaznaczyć, iż tam, gdzie umiano zabiegać, czy też zwyczajnie polecono władzom kolejowym zastosować się do potrzeb miejscowych, wprowadzono pewne udogodnienia.

Z Radomia np. uruchomiono do Garbatki, Zagożdżona i jedni specjalny pociąg, kursujący tylko w dni przedświąteczne i świąteczne, u nas zaś postąpiono wręcz odwrotnie i nietylko nie wprowadzono sezonowego pociągu dodatkowego, lecz wprost uniemożliwiono ludności wyjazd do okolic podmiejskich, przez fatalne posunięcie obecnego rozkładu jazdy, co jest jeszcze jednym dowodem liczenia się władz kolejowych z potrzebami ludności.

O porządki w kinach.

(l) W kinach naszych utarł się wysoce niestosowny zwyczaj przychodzenia na przedstawienia w czasie wyświetlania obrazów, co będącym już na sali przeszkadza i niepozwala spokojnie obserwować toku akcji. To samo da się powiedzieć o przedstawieniach teatralnych gdzie nawet do dobrego tonu należy (!) spóźnić się przynajmniej o parę minut, co jeszcze więcej odrywa uwagę widzów i denerwuje.

To też byłoby bardzo pożądane, aby ci, niestety dość liczni, którzy chcą się bawić w podobny „bon gendre“, raczyli przybywać po skończeniu się pierwszego aktu, co jeszcze więcej przyniosłoby iluzji wielkopańskich manier.

Wogóle dyrekcje, tak teatru, jak i kinematografów powinny raz na zawsze ustanowić należyty dozór, któryby nie dopuszczał do takich wybryków, zamykając drzwi podczas trwania przedstawienia.

Następnie jeszcze jedna uwaga pod adresem dyrekcyj. Każdy seans, winien mieć dokładnie oznaczoną godzinę rozpoczęcia się i kończenia, aby publiczność wiedziała, czego się trzymać, bo obecnie, jeżeli wogóle oznacza się godzinę, to jest to tylko na programie, a w zastosowaniu waha się zawsze coś około połowy godziny. Na każdym afiszu winny figurować ściśle terminy przedstawień, gdyż jedynie w ten sposób zaprowadzić będzie można tak potrzebny w naszych kinach porządek.

O bezpieczeństwo publiczne.

(g) W z związku z licznymi wypadkami oberwań się balkonów w Sosnowcu i opieczętowaniem przez komisję mnóstwa balkonów uznanych za niepewne, należałoby sprawą tą zająć się także w sąsiednich miastach, gdzie istnieje podobne niebezpieczeństwo, gdyż w Będzinie np. nawet w domach przy główniejszych ulicach widać zrujnowane i grożące oberwaniem balkony.

Kontrolę tę należałoby przeprowadzić jaknajprędzej, gdyż w obecnej porze mieszkańcy chętnie korzystają z balkonów, które skutkiem wieloletniego zaniedbania grożą katastrofą.

Wycieczka do Czerny.

Dom Ludowy w Sosnowcu urządza dla swych członków i gości wprowadzonych w dniu 7 czerwca wycieczkę do Czerny. Bliższe szczegóły podane będą w następnym numerze.

Spłoszeni złodzieje.

(g) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy zakradli się do składu wódek J. Szeląga przy ulicy Szosowej w Zagórzu, gdzie po wyłamaniu okiennicy i wycięciu szyby, rozpoczęli z okna wystawowego wyjmować butelki z wódką, chcąc tą drogą dostać się do wnętrza składu.

Na szczęście przechodził tamtędy patrol policyjny i spłoszeni złodzieje zbiegli, zabrawszy tylko 17 butelek wódki z okna wystawowego.

Większość radziecka a żydzi.

Dlaczego Angier cofnął swoją rezygnację. Coś się psuje w państwie duńskiem.

(ć) We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Sosnowieckiej Rady Miejskiej, donieśliśmy o cofnięciu w ostatniej chwili rezygnacji r. Angiera ze stanowiska członka Komisji Teatralnej, choć było rzeczą ogólnie wiadomą, że na jego miejsce ma wejść r. Moszkowski.

Cóż się to stało?

Oto według zebranych przez nas informacji przed posiedzeniem Rady Miejskiej odbyła się konferencja klubu radzieckiego P.P.S. Na konferencji członkowie tego klubu robotnicy oświadczyli się kategorycznie przeciw kandydaturze p. Moszkowskiego

— Dosyć już żydów! — mówili — niech lepiej nadal zostanie Angier!

Szczery głos robotnika polskiego, sprzeciwiającego się propozycjom „góry“ socjalistycznej daje dużo do myślenia i naprowadza przypuszczenie, że nie wszystko jest w państwie duńskiem tak w porządku, jakby się to komu zdawało.

Żniwo głodu i nędzy w Będzinie.

Śmiertelność wśród żydów i chrześcijan.

(ć) Mamy przed sobą niezwykle interesujący dokument, w którym wykazana jest w cyfrach śmiertelność wśród chrześcijan i żydów w Będzinie.

Jak wiadomo, w mieście tem razem z Koszelewem jest połowa ludności żydowskiej.

Według danych statystycznych w roku ub. dzieci chrześcijańskich do 1 roku życia zmarło 162, a żydowskich zaledwie 29. Chrześcijańskich dzieci do lat 5 — 65, a żydowskich tylko 16. Dzieci chrześcijańskich do lat 10 zmarło 11, a żydowskich tylko dwoje.

Tem sam mniej więcej stosunek jest i w śmiertelności ludzi starszych. Np. w wieku od 20 do 25 lat zmarło 18 chrześcijan, a żydów 8, w wieku od 25 do 30 lat — 14 chrześcijan, a żydów 3, od 30 do 40 lat — 22 chrz., a żydów 9 i t. d., i t. d.

Ta rzucająca się w oczy różnica między śmiertelnością wśród chrześcijan i żydów świadczy najwymowniej o tem, jak niesłuszne są żale ludności żydowskiej na to, że jej się jakoby krzywda w Polsce dzieje.

Dobrobyt, który posiedli, chroni ją od chorób i w następstwie od przedwczesnej śmierci.

Wśród chrześcijan panuje nędza. Głód dziesiątkuje szeregi biedujących rzesz robotniczych.

Cyfry nie kłamią.

Wycieczka L. O. P. P. do Krakowa.

(g) Zorganizowana przez zarząd koła L. O. P. P. w Dąbrowie wycieczka do Krakowa, w celu zwiedzenia wojskowej stacji lotniczej, udała się znakomicie i szkoda tylko, że prócz młodzieży szkolnej w wycieczce nie wzięła udziału większa ilość członków L. O. P. P.

W danym wypadku jest poważna przeszkoda, gdyż w dniu pracy trudno odrywać się od zajęcia, natomiast zwiedzanie stacji i próbne loty mogą odbywać się tylko w dzień powszedni.

W wycieczce wzięła udział młodzież klas wyższych państwowego gimnazjum męskiego w Dąbrowie, stanowiąca hufiec szkolny, w liczbie 94 osób, pod przewodnictwem dyr. gimnazjum p Wrzoska i przy współudziale prof. Zająca, Stachurskiego oraz sekretarza zarządu L. O. P. P. p. Uniejewskiego.

Po przybyciu do Krakowa, ruszono do odległych o 4 klm. Rakowic, gdzie znajduje się stacja lotnicza.

Już za miastem ujrzano w powietrzu szybujące aparaty, to też wycieczka przyspieszonym krokiem podąża na lotnisko, aby jaknajprędzej znaleźć się na miejscu i zbliska obejrzeć niezmane, a tak interesujące urządzenia.

Zaledwie wycieczka zbliżyła się do zabudowań lotniska, wyszedł na spotkanie dowódca 2 pułku, pułkownik Ondorko, w otoczeniu sztabu.

Po przywitaniu i krótkiej rozmowie, wycieczka otrzymuje dwóch oficerów pilotów, oraz przedmiot, który wywołał ogólne podniecenie, miano wicie dwupłatowiec „Brandenburgię“.

Od chwili tej rozpoczyna się szereg emocjonujących niespodzianek i wrażeń.

Oficerowie zapoznają szczegółowo młodzież z budową zgrabnego aparatu „Ansaldo 300 typ IV“, pilot zaś szykuje do lotu „Brandenburgię“, zwaną tam z powodu bezpieczeństwa i pewności „dorożką“, przyczem pilot wesoło i z przekonaniem zapewnia, iż aparat ten, choćby chciał, przewrócić się nie może, gdyż tak już jest skonstruowany.

Za chwilę aparat gotów do lotu i rozpoczyna się rywalizacja o zajęcie miejsca.

Ponieważ obok stoi żona profesora, p Zającowa, która przez delikatność nie chce upomnieć się o pierwszeństwo, widać jednakże z oczu i wyrazu twarzy, iż chętnie poszybowałaby „ad astra“, młodzież z galanterją zaprasza p. Zającową do zajęcia miejsca i wkrótce zarumieniona z zadowolenia niewiasta. bez cienia obawy wsiada do samolotu.

Rozlega się szum motoru i wkrótce skrzydlaty ptak wzbija się w powietrze, co wywołuje wśród zebranych niebywały entuzjazm.

Aparat, prowadzony wprawną ręką, poszybował wysoko i znikł w kierunku Wieliczki.

Lot trwał przeszło pół godziny, poczem „Brandenburgja“ lekko zlądowała i z kabiny obserwatora wyskoczyła zachwycona p. Zającowa.

Brawura urodziwej podróżniczki tem więcej podnieciła młodzież, to też rozpoczęła się istna walka o zdobycie miejsca przy następnych wzlotach.

Ze względu na ilość uczestników, dalsze wzloty trwały krótko i odbywały się na wysokości 300 mtr.

Niestety, po pewnym czasie z dowództwa przyszedł rozkaz przerwania wzlotów, co wśród młodzieży, która nie zakosztowała jeszcze wrażeń podniebnych, wywołało wprost przygnębiające wrażenie.

Nie było rady. Rozkaz jest święty, to też młodzież zaczyna gorączkowo oglądać wszelkiego rodzaju „Patery“. „Ansalda“, „Junkersy“ i inne maszyny skrzydlate, oraz urządzenia lotnicze.

Złożeniem serdecznego podziękowania dowództwu kończy się zwiedzanie, poczem wszyscy udają się do Krakowa na zwiedzanie zabytków, wieczorem zaś wycieczka wróciła do Dąbrowy, pozostawiając wśród uczestników niezatarte wrażenie.

Na zakończenie dodać należy, iż tego rodzaju wycieczki są najlepszym sposobem propagowania idei lotnictwa, wystarczy bowiem raz zwiedzić lotnisko, aby pozbyć się płonnych obaw, oraz przekonać się, czem dla państwa jest potężna flota lotnicza.

Należy spodziewać się, iż za przykładem Dąbrowy pójdą sąsiednie koła L.O.P.P. w Zagłębiu, zwłaszcza, iż wojskowość traktuje wycieczki nadzwyczaj życzliwie i z całem oddaniem się udziela wszelkiego rodzaju rad i informacji.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.)., 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36,
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.46
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58. 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.58 (posp.), 17.19, (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: .15, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa), 0.40.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek. 13.05, 20.20, 4.00 (z wagonem do Krakowa), 9.00.
Do Dąbrowy: 19..4.
Do Dęblina: .30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54. 8.41, 10.05, 10.45, 12.58, 13.55, 15.30, 17.38, 19.43, 19.57 (posp.), 21.38, 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18,37, 20.35.

Ze sportu.

Z zebrania k. s „Ruch".

Dnia 24 maja r. b. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków kolejowego klubu sportowego „Ruch", zwołane celem omówienia spraw organizacyjnych i dokompletowania zarządu.

Po przyjęciu sprawozdania i wyczerpującem omówieniu szeregu spraw uchwalono zorganizować sekcję sportową z podsekcjami: lekkoatletyczną, gimnastyczną, piłki nożnej, bokserów i cyklistów, oraz sekcje kulturalno-oświatową z podsekcjami: chóralną, muzyczną, dramatyczną, rozrywkową i t. d. i przy pomocy tychże pobudzić do życia młodzież naszą i dać wszystkim członkom Klubu zdrową i godziwą rozrywkę.

Następnie uchwalono zwrócić się z apelem do tych członków, którzy zalegają w uiszczeniu składek członkowskich, aby, pod poniżej wskazanym adresem, do dnia 15 czerwca zaległości swoje wyrównali, poczem przystąpiono do wyborów do Zarządu.

Na kuratora Klubu wybrano jednomyślnie p. inż. Hermana.

Do zarządu weszli: pp.: inż. Pogorzelski, W. Kamiński, Makieła R., Dojlido, Duszota, Kowalski i Skipirzepa.

Do Komisji Rewizyjnej: pp. Dr. Mojkowski, Pieczątkiewicz i Tryburcy.

Do Sądu Rozjemczego: pp. Dr. Chomentowski, inżyn. Kozakiewicz i Śliwoń.

Dział lekarski przyjęli: pp. Dr. Mojkowski, Dr. Chomentowski i felczer Duńczyk.

Pozatem powołano kierowników do wszystkich powyżej wskazanych sekcji.

Zapisy na członków nowowstępujących oraz zgłoszenia do sekcji przyjmuje i załatwia wszelkie sprawy administracyjne p. Makieła Roman, Sosnowiec ul. Cicha Nr. 1.

Składki członkowskie i doraźne zadeklarowane przez członków na nadzwyczajnem walnem zebraniu przyjmuje skarbnik Klubu p. Dojlido, Sosnowiec, ul. Kilińskiego Nr. 2.

Reklama jest szyldem powtarzanym wielokrotnie i wpadającym w oczy tych, którzy nie przechodzą twoją ulicą.

Rzeczy, o których się filozofom nie śniło.

Jak to było przy ul. Piłsudzkiego? — Na pomoc! Morderca! — Meble zwarjowały.—Smutne oczy wesołego złoczyńcy! — Czyżby do Bonifratrów?

Już od dwóch lat mieszkał sobie przy ul. Piłsudskiego, w podwórzu (n-ru ze względów towarzyskich nie podajemy), p. Władysław Z., urzędnik jednego z banków katowickich. Jak fama stugębna głosi, „piękny Władzio" lubił od czasu do czasu uraczyć się niewielką dozą napojów rozpalających, które zasadniczo odmieniały jego punkt widzenia na świat i jako tako pozwalały przetrwać codzienną szarzyznę życia. Żył zresztą spokojnie, jak tylko może żyć źle płatny biuralista i możeby nigdy nie wypłynął na arenę popularności, gdyby nie zagadkowe zdarzenia, jakie rozpoczęły się od dnia 23 kwietnia r. b. w jego własnem, punktualnie opłacanem gospodarzowi, mieszkaniu. Oto w dniu wyżej wymienionym, jego szkolny jeszcze kolega p. Zdzisław M., zamieszkujący sąsiedni pokoik, usłyszał był około godz. 2 w nocy, krew mrożący krzyk przyjaciela: — Na pomoc! Morderca!

Zlany zimnym potem przerażenia, zerwał się na równe nogi i uzbroiwszy się w pogrzebacz, wbiegł do „kawalerki" kolegi, gdzie oczom jego przedstawił się niezwykły widok.

„Piękny Władzio" siedział skulony na krawędzi łóżka z rękami kurczowo zaciśniętemi na gardle, patrząc wychodzącemi niemal z orbit oczami w kąt pokoju. W „kawalerce" było zupełnie widno, gdyż promienie będącego w pełni księżyca wpadały całym snopem przez dwa okna. P. M. zachowujący przytom ność umysłu we wszystkich okolicznościach życiowych, obszedł dokładnie cały pokój, rzucił okiem za szafę, pod stół, ba, zajrzał nawet do szafki nocnej, nie znalazł jednak nikogo. Zwrócił się tedy do przyjaciela:

— Co ci jest?

„Piękny Władzio" spojrzał nań błędnie, a po chwili, jakby oprzytomniał z przestrachu:

— Wyobraź sobie, był tu przed chwilą z nożem w ręku Stasiek, no wiesz ten Stasiek,. mój rywal i chciał mię zabić...

— Co ty pleciesz? Przecież nikogo niema...

— Wyszedł oknem.

P. Zdzisław podszedł do okna jednego, drugiego i skonstatował, że były szczelnie zamknięte.

Rzucił przeto podejrzliwie okiem na kolegę i położył mu rękę na czole, myśląc, że może ma gorączkowe halucynacje. Ale nie, czoło „pięknego Władzia" było zupełnie chłodne. Zaraz potem Władzio głęboko zasnął, jakby ogromnie wyczerpany.

I od tej to nocy zawsze koło godz. 2-ej p. Z. miewał najrozmaitsze przywidzenia. Raz krzesełka wyplatane zaczęły tańczyć walca koło jego łóżka, potem odwiedziła go zmarła matka, wreszcie zaczął budzić swego przyjaciela, żałosnym krzykiem:—Oczy, te okropne oczy...

P. Zdzisław przesiedział kilka nocy z rzędu przy łóżku kolegi i coraz więcej nabierał pewności, że „piękny Władzio" jest chory umysłowo.

— Patrz — mówił złamanym głosem Władzio — widzisz? Ten złoczyńca co mi tak dokucza, jaką on ma wesołą twarz, a jakie bezdennie smutne oczy...

I wyskakiwał z pościeli, śledząc rozgorączkowanym wzrokiem tajemnicze oczy wśród srebrzystych strug księżycowych blasków...

W tych dniach p. Zdzisław wywiózł „pięknego Władzia" do Krakowa w celu zbadania go przez psychjatrów.

Czy Władzio jest chorym umysłowo i co to wszystko miało znaczyć, dziś jesze niewiadomo, ale mam nadzieję, że sprawa ta wkrótce się wyświetli.

Boh. Lek.

Z ruchu wydawniczego.

Księżna Olga Paley, Wspomnienia z Rosji 1916 — 1919. Przedmowę napisał Paweł Bourget, członek Akademji francuskiej. Z oryginału francuskiego tłumaczyła Zofja Łosiowa, okładkę kolorową rysowała Anna Harland Zajączkowska. Księżna Paley, morganatyczna żona W. Księcia Pawła, jedna z bohaterek tragedji Romanowych, potrafiła w swych pamiętnikach oddać grozę kataklizmu historycznego, którego była ofiarą, z wielką bezstronnością. Żywy styl, bystra obserwacja, wstrząsająca treść tych pamiętników sprawia, że czytelnik czyta je z zapartym oddechem.

Bibljoteki w Zagłębiu.

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Sosnowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

W Klimontowie. (P.M.S.) otwarta we wtorki, piątki i od godz. 7—8.

ZYGMUNT RYCHTER.

W sprawie teatru.

Droga rozwoju, którą kroczy teatr sosnowiecki w swojej działalności, nietylko interesuje Komitet teatralny jako czynnik stojący najbliżej jego pracy, bo pośrednio nawet z nim współdziałający, nietylko miejscowe T-wo artystyczno-literackie, szkolnictwo czy prasę, lub poszczególne osoby jako miłośników sztuki, ale jaknajszersze warstwy społeczeństwa, ponieważ sztuka nie zna ograniczeń klasowych czy politycznych, jest wyrazicielką piękna dla wszystkich, odczuwających jej wartość i znaczenie, a jeżeli chodzi specjalnie o scenę sosnowiecką, to posiada jeszcze pewną pedagogiczno-artystyczną rolę do spełnienia, od której się jej pod żadnym warunkiem uchylić nie wolno.

Wychodząc z tego założenia, uważam za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości krótki, objektywny zarys sprawozdawczy z bieżącego sezonu teatralnego pod względem uzyskanego poziomu i dorobku artystycznego, tembwięcej, że wobec ostatnich przykrych wydarzeń, wiążących się z zamknięciem, a raczej przerwaniem sezonu i towarzyszącym deficytem finansowym, sprawy te, najrozmaiciej przez ogół komentowane, wymagają spokojnego a źródłowego oświetlenia i wyjaśnienia.

Bez żadnych zastrzeżeń musimy stwierdzić, że obecny sezon teatralny w dziale dramatu i komedji specjalnie pod względem wystawienia na scenie, wytrwałości reżyserji, sumienności gry artystów i staranności dekoracji pozostawał na o wiele niższym poziomie artystycznym, aniżeli dwa poprzednie sezony.

A złożyło się na to parę czynników.

W czynnościach przedwstępnych otwarcia sezonu 1924/1925 r. Komitet Teatralny został zaskoczony dokonanym faktem objęcia przez pana Czarneckiego teatru katowickiego równorzędnie z sosnowieckim.

Już nawczas byłem na posiedzeniach Komitetu teatralnego i publicznie w wydanej przezemnie broszurce jawnym przeciwnikiem prowadzenia tych dwu teatrów o odmiennych środowiskach i różnych celach przez jedną dyrekcję, nietylko z powodu zbyt wielkiej odpowiedzialności finansowo-administracyjnej, ale zasadniczo ze względów artystycznych.

Obawy moje potwierdzał jeszcze fakt, że bazą operacyjną w Katowicach miała być operetka (dobrze postawiona), która dla pokrycia własnych kosztów i rzekomo finansowego utrzymania dramatu o licznym zespole, miała wejść również i na repertuar sosnowiecki.

Dyr. Czarnecki, pomimo stawianych objekcji, nie ustąpił ze swego stanowiska i pominąwszy zastrzeżenia Komitetu teatralnego co do prowadzenia operetki na miejscowej scenie, stutem utrzymania równowagi kasowej i uzyskania finansów na opłacenie dramatu, przeforsował równorzędność przedstawień operetkowych z dramatem i komedją, uzyskując nawet w Magistracie zwolnienie operetki od podatku przedstawieniowego.

I w krótkim czasie sprawdziły się obawy. Nastąpiła hegemonja Katowic nad Sosnowcem pod względem artystycznym, jak również i finansowym; operetka stanęła na pierwszym planie, usuwając dramat na bok i pozostawiając go przez cały sezon w roli Kopciuszka.

Dyr. Czarnecki, prowadząc naraz dwie tak odpowiedzialne imprezy, został pochłonięty wyłącznie sprawami natury finansowej i administracyjnej, stale przesiadując w Katowicach i specjalnie otaczając pieczą operetkę jako tę, która mu dawała kasę. Dramat zaś pozostał na uboczu bez jego dozoru, zdany wyłącznie na inwencję w prowadzeniu reżyserów i rzetelności pracy zespołu artystycznego.

Społeczeństwo miejscowe, widząc wybitną różnicę pomiędzy poziomem wystawienia operetki a dramatu, zaczęło uczęszczać (z małymi wyjątkami) na operetkę, powoli zniechęcając się do komedji.

I nawzajem artyści z dramatu, widząc osłabienie frekwencji publiczności na swoich przedstawieniach, a żadnej wydatniejszej pomocy ze strony dyrekcji i przedsiębrania jakichkolwiek środków zaradczych, deprymowali się i opuszczali skrzydła, tem więcej, że reżyserja naczelna w wielu wypadkach nie stała na wysokości zadania.

Uwagi ze strony Komitetu teatralnego, wprost nawet żądania, co do repertuaru, niefachowej reżyserji, niefortunnego obsadzania ról, nieodpowiedniej gry artystów, lekceważenia strony dekoracyjnej — przyjmowane były przez dyrekcję raczej tylko do negatywnej wiadomości.

Nie jestem przeciwnikiem operetki, uważam ją również za dział sztuki, ale teatr sosnowiecki, jako scena prowincjonalna, w pierwszej linji ma za zadanie wypełnienie programu wychowawczego w dziedzinie kultury dramatu i komedji, a kwestja zapoznawania społeczeństwa z literaturą operetkową jest sprawą podrzędniejszą.

Nie można się było jednak dziwić społeczeństwu, bo przecież p. dyr. Czarnecki, jako stary praktyk teatralny, już chociażby tylko z tytułu doświadczenia swego, dobrze o tem był przekonany, że nawet średnio postawiona pod względem poziomu artystycznego operetka, przy słabo wyrobionym smaku społeczeństwa, uzyska zawsze pierwszeństwo we frekwencji przed dramatem, a cóż dopiero, gdy operetka była pod względem solistów, orkiestry i chóru więcej niż zadawalająca, dramat zaś, traktowany po macoszemu, nie mógł z nią konkurować.

Kardynalną winą p. Czarneckiego było niezastanawianie się nad tą kwestją, niebranie opinji i żądań Komitetu teatralnego w rachubę, niepowołanie odpowiedzialnego reżysera naczelnego, któryby swoją rutyną, fachowością, talentem i kulturą sceniczną potrafił dramat utrzymać na należytej wyżynie, a grę aktorów na należytym poziomie artystycznym.

Siły swoje przecenił p. Czarnecki, majoryzowanie Katowic odsunęło go całkowicie od Sosnowca, a bezustanne jego podtrzymywanie finansów drogą operetki, zabiło dramat i komedję, a w rezultacie przyniosło deficyt finansowy i artystyczny.

Kronika Zawiercia.

Szkolnictwo średnie w Zawierciu

(f) W roku szkolnym 1925/26 Gimnazjum męskie w Zawierciu prowadzone będzie pod kierownictwem p. dyrektora Nowińskiego, którego rada opiekuńcza w uznaniu jego zasług zatwierdziła nadal na stanowisku kierownika zakładu. Otwartych będzie 8 klas, podobnie jak w latach ubiegłych. Klasa pierwsza prowadzona będzie pod pewnymi ulgowymi warunkami dla rodziców, o ile zgłosi się przynajmniej 20 kandydatów. Zespół profesorów ulegnie pewnym zmianom wobec troski dyrekcji zakładu i rady opiekuńczej, aby zgodnie z wolą rodziców powołać kilku doświadczonych nowych pedagogów Jest nadzieja, że miejscowe społeczeństwo pośpieszy z ofiarną pomocą tej placówce, utrzymującej się dotychczas jedynie z opłat prywatnych borykającej się z kłopotami finansowymi.

Województwo, Sejmik i Magistrat zawiercki powinny jak najintensywniej poprzeć tę szkołę tem bardziej, że jest ona tutaj jedyną szkołą średnią męską, obok trzech uczelni żeńskich, a to Seminarjum Nauczycielskiego, gimnazjum p. Malczewskiej i p. Karczewskiej.

Koło wpisów pomocy naukowej istniejące przy Gimnazjum męskiem powinno również obecnie użyć wszelkich wysiłków, aby ta szkoła pod względem materjalnym mogła uzyskać odpowiednią pomoc.

Tylko tym sposobem zakład będzie mógł stanąć na odpowiedniej wyżynie, gdyż pod wytrawnem kierownictwem p. dyrektora Nowińskiego, oraz grona osób z rady opiekuńczej z p. St. Szymańskim na czele, są czynione wszelkie wysiłki, aby pod względem wychowania i nauki, gimnazjum zawierckie odpowiadało w zupełności wszelkim wymaganiom obecnego szkolnictwa średniego.

Zabawa.

W niedzielę dnia 31 maja, a w w razie niepogody w drugi dzień Zielonych Świąt t. j. 1 czerwca odbędzie się w Poraju w lesie przy stacji kolejowej, wielka zabawa „Majówka". Początek zabawy o godzinie 12-ej przed południem. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra 7 pułku artylerji polowej z Częstochowy, pozatem w programie loterja fantowa, poczta francuska i t. p. atrakcje. Czysty dochód z zabawy przeznaczony zostanie na rzecz bibljoteki związku Pracowników Poczt. Telegr. i Telef.

Organizacja Dnia Spółdzielczego.

Do obchodu „Dnia Spółdzielczego" w dniu 7 czerwca zostały powołane następujące organizacje:

1) Komitet Okręgowy, w którego rękach skupia się cała akcja obchodu;

2) Komitety lokalne, obejmujące sąsiednie spółdzielnie danego rejonu:

Sosnowiec — Pogoń, Sielce, Huta Milowice;

Niemce — Strzemieszyce, Maczki (Granica);

Czeladź — kop. „Piaski", kop. „Saturn", Milowice;

Klimontów — Niwka, Zagórze;

Rogoźnik — Dobieszowice, Strzyżowice, Siemonia, Wymysłów;

Dąbrowa — Koszelew, Flora, Gołonóg;

Będzin — Grzichów, Warpie, Brzozowice, Łagisza;

Grodziec i okolica;

Wojkowice Komorne — Bobrowniki, Kamyce, Zychcice;

Dąbie — Wojkowice Kościelne, Malinowice, Gołąsza;

Mierzęcice — Toporowice, Targoszyce, Przeczyce, Sadowa, Nowa Wieś;

Ząbkowice — Ujejsce;

Zawiercie — Poręba, Mrzygłód;

Myszków i okolica;

Żarki — Janów, Złoty Potok;

Sławków i okolica;

Bolesław — Olkusz, Klucze.

We wszystkich tych miejscowościach będą urządzone pochody, kursowanie wozów i samochodów odpowiednio udekorowanych, odczyty i pogadanki na temat spółdzielczości, koncerty, przedstawienia teatralne i t. p.

W obchodzie biorą udział wszystkie instytucje o charakterze spółdzielczym, jak: spółdzielnie spożywcze, rolnicze, kredytowe, budowlane, straże ogniowe, instytucje samorządowe i t. p.

Sprawa kooperacji jest sprawą, obchodzącą każdego obywatela bez względu na jego przekonania polityczne lub stanowisko społeczne, dlatego też w dniu 7 czerwca powinni wszyscy bez wyjątku wziąć udział w uroczystości, gdyż od zdrowego rozwoju spółdzielczości zależnym jest byt i niezależność materjalna wszystkich warstw, pracujących tak fizycznie, jak i umysłowo.

Bol. Dom.

Przygotowania do obchodu Dnia Spółdzielczego.

(g) Onegdaj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu Dnia spółdzielczego, gdzie omówiono wszelkie szczegóły i ustalono ostateczny program obchodu.

Program ten podaliśmy przed kilku dniami, a ponieważ nie poczyniono w nim zasadniczych zmian, nie podajemy go powtórnie.

Obchód Dnia Spółdzielczego w Będzinie.

(g) Urządzeniem obchodu Dnia Spółdzielczego w Będzinie zajęło się miejscowe spółdzielcze Stow. Spożywców.

Na ostatniem posiedzeniu władz spółdzielni opracowano następujący program obchodu uroczystości: o godzinie 8 rano nabożeństwo w kościele, po nabożeństwie pochód na plac Kościuszki, gdzie p. Wacowski wygłosi stosowny odczyt.

Następnie pochód uda się przez Warpie na Koszelów i z powrotem przez miasto do Grzichowa i Łagiszy.

Projektowane jest również urządzenie akademji.

Ponieważ w obchodzie Dnia Spółdzielczego wezmą także udział pokrewne organizacje, należy spodziewać się, iż społeczeństwo Będzina i sąsiednich miejscowości gremjalnie przyłączy się do obchodu, choćby ze względu na znaczenie, jakie dla państwa i narodu ma rozwój idei spółdzielczości.

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

Kronika Olkuska.

Z gospodarki miejskiej.

Mniej więcej przed rokiem Elektrownia w Sieraszy Wodnej złożyła Magistratowi m. Olkusza ofertę na prąd elektryczny z kosztorysem około 60 tys. złotych, zaś za prąd mieszkańcy płaciliby ceny ustanowione przez Państwowy Urząd Elektryfikacyjny. Oferta była dość korzystna i dla mieszkańców dogodna, albowiem dawała im za cenę umiarkowaną dobre światło o każdej porze, a rzemieślnikowi, czy drobnemu przemysłowcowi możność wykorzystania siły dla warsztatu pracy. Lecz z propozycji nie skorzystano, bo trudno znaleźć wśród radnych takich, którzyby się liczyli z potrzebami ogółu; zwykle rozumowania niektórych ojców miasta lubią chadzać inną drogą, niezawsze zgodną z interesami mieszkańców. I koncepcja obecnej siły elektrycznej nie została zaakceptowaną, bo według niektórych pp. radnych lepiej posiadać własny kocioł, własną lokomobilę, administrację etc., aniżeli posługiwać się cudzem, a do tego jeszcze dołożyć około 90 słupów na przestrzeni 6 klm., czego wymagał oferant.

Przejdźmy teraz do bilansu przy uruchomieniu własnej elektrowni: kupiono kocioł w ub. roku do zamiany na stary — za cenę wraz z remontem około 30 tys. złotych, ustawienie kotła i rozszerzenie elektrowni powiększyło koszt do 60 tys. zł. Nadto stara dynamo, maszyna, odmawia posłuszeństwa i przyprowadzenie jej do porządku — to znów cyfra do 200 tysięcy złotych.

I co ma za to mieszkaniec miasta? kiepskie światło (oczywiście nie w dzień), niemożność użycia prądu do uruchomienia warsztatów pracy i wydatek za prąd conajmniej 20 gr. na kilowat więcej, aniżeli się płaci w Zagłębiu.

Na domiar tego, elektrownia miejska znajduje się w kompleksie projektowanych gmachów szkolnych i jest rzeczą niedopuszczalną, aby tam pozostała w przyszłości. Należałoby więc przystąpić do budowy nowej elektrowni, — co dla Magistratu, cierpiącego na kryzys finansowy, będzie obecnie i w niedalekiej przyszłości, b. trudne.

Tak się więc przedstawia gospodarka „oświetlenia publicznego" u nas.

A przecież p. Czarnecki pobierał subwencję z Sosnowca jak i z Katowic zasadniczo tylko na dramat.

Nie wiem więc, czy zamykając artystyczny bilans bieżącego sezonu — p. Czarnecki w stosunku do sztuki nie popełnił również i moralnego deficytu?

Niechaj sam sobie na powyższe pytanie odpowie.

Przechodząc teraz do krótkiego zarysu sprawozdawczego, mogę się podzielić z następującemi danemi:

Ogółem sztuk (dramat i komedja) w obecnym sezonie wystawiono 25 z czego premjer polskich 12 i 13 zagranicznych.

Zasadniczo starano się utrzymać repertuar na poziomie wszechstronności ze względu na charakter prowincjonalnego teatru, który musi się liczyć z warunkami lokalnymi, przyciągnięciem do teatru wszystkich warstw i sfer społeczeństwa, a więc nie może prowadzić jednostronnej polityki repertuarowej czy też eksperymentalnej, jak poszczególne teatry w miastach stołecznych.

Z literatury dramatycznej były grane następujące sztuki: Aleksander hr. Fredro: „Pan Geldhab", „Wielki człowiek do małych interesów", Wyspiański: „Noc listopadowa", Żuławski: „Eros i Psyche", Przybyszewski: „Dla szczęścia", Rydel: „Betleem Polskie", Krzywoszewski: „Djabeł i karczmarka", Zapolska: „Kobieta bez skazy", Ruszkowski Abrahamowicz: „Wesele Fonsia", Kraszewski: „Chata za wsią", a wreszcie dwie przeróbki z „Pana Wołodyjowskiego", „Hajduczek" i z „Marji" Malczewskiego: „Domy polskie".

Repertuar zagraniczny: Szekspir: „Hamlet" i „Otello", Sardou: „Madame Sans Gene" i „Rozwiedźmy się", Nicodemi: „Nauczycielka" i „Gałganek", Chiarelli: „Śmierć kochanków i „Chimery", Molnar: „Złodziej i jego mecenas", Kessler: „Grzebień szyldkretowy", Leroux „Alzacja", Frondé: „Osaczony dom", Bissona: „Kontroler wagonów sypialnych".

Jak wynika z zestawienia została zachowana równowaga co do ilości premjer między sztukami polskiemi i zagranicznemi.

Najbardziej przykry fakt to nieudane premjery sztuk wielkiego repertuaru, jak „Hamlet", „Otello", „Noc listopadowa", „Eros i Psyche", „Djabeł i karczmarka", nawet i „Betleem Polskie", które tak pod względem reżyserji, obsady ról, gry artystów i dekoracji zawiodły oczekiwania publiczności, nie osiągnąwszy należytego sukcesu artystycznego.

Już lepiej przedstawiały się premjery komedji współczesnej, z pośród których: „Chimery", „Nauczycielka", „Gałganek" i „Osaczony dom" były wystawione zadawalniająco.

Z literatury zagranicznej najsilniej reprezentowane były sztuki włoskie przez autorów: Chiarellego i Nicodemiego Komitet Teatralny miał tu na względzie popularność i wartość tychże autorów, którzy na scenach zagranicznych uzyskali powszechne wzięcie.

Mówiąc otwarcie, repertuar dramatyczny co do ilości premjer i wartości dzieł nie był zadawalający, pominięto wiele pożądanych nowości i współczesnych sztuk polskich jak i tłumaczeń, granych w bieżącym sezonie na scenach warszawskiej i krakowskiej.

Komitet teatralny mimo przedsięwziętych w tym względzie kroków nie mógł jednak przeprowadzić swoich życzeń, ponieważ dyrekcja teatralna proponowanych egzemplarzy sztuk nie sprowadzała, naginając linję repertuaru do potrzeb chwili, stale uwzględniając Katowice.

Operetek wystawiono 11, a mianowicie: „Biały mazur", „Słowik hiszpański", „Frasquitta", „Madame Pompadour", „Dolly", „Dzwony z Kornewillu", „Niech mnie djabli wezmą", „Róża z Stambułu", „Dzidzi", „Hrabina Marica", „Bajadera", a z oper polskich jedna jedyna „Halka".

Reasumując dotychczasowe wywody i chcąc na przyszłość, na podstawie doświadczeń obecnego smutnego sezonu uniknąć wszelkich omyłek i uchybień w stosunku do sztuki i zadań miejscowego teatru, uważam za niedopuszczalne prowadzenie łącznie teatru sosnowieckiego i katowickiego pod jedną dyrekcją.

Licząc się ze specjalnymi warunkami miejscowej sceny, która nie lekceważąc sprawy finansowej musi jednak bezwzględnie stać na straży żywego piękna polskiego słowa i wziąć na swoje barki rolę wychowawcy jaknajszerszych warstw społeczeństw pod względem wyrobienia smaku artystycznego i kultury dramatycznej — uważam, że na stanowisko dyrektora teatru, pożądana jest jednostka, która poza obrotnością, energją i zdolnościami administracyjnemi obdarzona jest prawdziwym kultem dla sztuki i wytrawną ręką kierownika artystycznego.

Ze względu na miejscowe stosunki i programowość teatru niedopuszczalnem jest równorzędne stałe prowadzenie operetki z dramatem.

Teatr miejscowy winien służyć jedynie dramatowi, komedji, farsie i wodewilowi.

Koniecznem jest niezwłoczne zaangażowanie odpowiedzialnego rutynowanego reżysera, któryby swoją dotychczasową działalnością artystyczną w innych teatrach polskich dawał rękojmię owocnej pracy reżyserskiej na miejscowej scenie.

Komitet teatralny winien w stosunku do dyrekcji posiadać faktyczną możność przeprowadzania swoich życzeń, zagwarantowaną prawnymi środkami zaradczymi i w sprawach artystyczno-repertuarowych posiadać istotny autorytet.

Magistrat winien zawsze pamiętać, że przy obecnych warunkach finansowych w Polsce, żaden teatr o własnych siłach materjalnych istnieć nie może.

Przy obecnych wymaganiach od miejscowej sceny, zadaniu przy wychowawczem, jakie pod względem artystycznym ma do spełnienia, oraz warunkach lokalnych, a przedewszystkiem przy obecnej komunikacji, utrudniającej frekwencję publiczności, pomoc materjalna ze strony magistratu w postaci subwencji winna być nie połowiczna, ale faktycznie wydajna, proporcjonalna do stawianych wymagań, a przedewszystkiem terminowa w wypłacie.

Z całej Polski.

O bezpieczeństwo na kolejach.

Niezwłocznie po wypadku pod Starogardem wydany został w porozumieniu w Ministerstwem kolei szereg zarządzeń natury policyjnej, zmierzających do zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa ruchu kolejowego. W celu kontynuowania prac zmierzających do uniemożliwienia wypadków kolejowych, została powołana specjalna międzyministerjalna komisja w skład której wchodzą przedstawiciele MSWMK. i Sprawiedliwości. Zadaniem tej komisji jest opracowanie dalszych zarządzeń w tym zakresie i czuwanie nad ścisłym wykonaniem zarządzeń już wydanych.

Według danych oficjalnych, któremi rozporządza MSW., procent wydatków kolejowych w Polsce jest naogół znacznie mniejszy niż w innych państwach Europy.

Bandytyzm na wschodzie Polski.

Przed paru tygodniami kilkunastu bandytów napadło w pow. włodzimierskim na dzierżawcę folwarku Wólka Mazowiecka, niejakiego Feliksa Wojciechowskiego.

Wojciechowski bronił się dzielnie, zranił jednego z opryszków szalą, zmuszając bandę do ucieczki.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenia, które zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem, bowiem ujęto po kilku dniach trzech uczestników napadu na Wojciechowskiego, którzy wydali nazwiska pozostałych bandytów. Dalsze aresztowania trwają.

W powiecie brzeskim dwóch uzbrojonych bandytów napadło dn. 27 b.m. na wójta gminy Kosickiej, Stefana Skalińskiego, osadnika wojskowego, byłego st. wachmistrza żandarmerji. Skalnicki bronił się do upadłego, dając do napastników kilka strzałów rewolwerowych, jednakże uległ ich przemocy. Bandyci zamordowali Skolińskiego, poczem zbiegli.

Dn. 19 b. m. pięciu uzbrojonych bandytów napadło na dom księdza prawosławnego M. Buryna w Milaty nie powiatu zdołbunowskiego. Bandyci zamordowali księdza, ograbili dom poczem zbiegli.

Gniezno miastem autonomicznem.

Rada ministrów powzięła uchwałę, mocą której miasto Gniezno zostało wydzielone ze związku powiatowego. Od 1 lipca r.b. będzie miasto Gniezno tworzyć odrębny i samodzielny powiat polityczny. Gniezno zabiegało o to już od 6 lat, jednak bez skutku. Dopiero obecny prezydent p. Barciszewski pchnął tę sprawę na nowe tory prawne i cel osiągnął. W ten sposób gród Lecha i kolebka narodu polskiego wstępuje w nowy okres swego życia gospodarczego i politycznego.

Wszechpolski Kurs Prelegentów L. O. P. P.

Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa, w celu umożliwienia swym Komitetom prowadzenia racjonalnej propagandy lotnictwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa, organizuje w Warszawie między 7 a 14 czerwca rb. I Wszechpolski Kurs Prelegentów.

Osoby, pragnące uczestniczyć w kursie, zechcą zgłosić się informacje do poszczególnych Komitetów Wojewódzkich L O P.P. względnie bezpośrednio do biura Zarządu Głównego L.O.P.P. Warszawa Zamek w godzinach biurowych.

Wymagane kwalifikacje — ukończenie 8 klas szkoły średniej.

Po odbyciu kursu, uczestnicy zwiedzą fabryki lotnicze, lotniska oraz zakłady balonowe.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Z Powiatowej Kasy Oszczędności Powiatowego Związku Komunalnego w Będzinie.

Na posiedzeniu odbytem w dniu 28 kwietnia 1925 r. Zarząd Powiatowej Kasy Oszczędności ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodniczący Zarządu — p. Aleksander Trzciński. Zastępca Przewodniczącego — p. Antoni Latusek.

Członkowie Zarządu: p. Dyr. Witold Sagajłło, p. Inż Bolesław Janicki, p. Tomasz Stefański, p. Marcin Możdżeń.

Zastępcy członków Zarządu: p. Ryszard Herman, p. Inż. Marjan Czaplicki, p. Henryk Trener.

Dyrektorem Powiatowej Kasy Oszczędności został p. Czesław Ankierstein. Zobowiązania Kasy, jak również pleniptencje w myśl § 6 statutu Powiatowej Kasy Oszczędności będą podpisywane łącznie pod stemplem Kasy przez przewodniczącego, zastępcę i dyrektora. Czeki i żyra podpisywać będą dyrektor z którąkolwiek osobą upoważnioną do podpisu. Korespondencję bieżącą Kasy podpisuje dyrektor. Do podpisywania za Powiatową Kasę Oszczędności w Będzinie są upoważnieni: p. Aleksander Trzciński, p. Antoni Latusek, p. Henryk Trener, oraz dyrektor Kasy p. Czesław Ankierstein.

Gaz ziemny w Polsce. Produkcja gazów ziemnych w Polsce w r. 1924 wzrosła do tego stopnia, że okazało się, iż posiadamy nadprodukcję tego surowca, którego racjonalne zużytkowanie natrafia na bardzo poważne trudności.

To też eksploatacja t. zw. terenów suchych, produkujących wyłącznie gazy, musi być narazie ograniczona, aż do czasu zorganizowania nale żytej konsumpcji tego surowca.

Całkowita ilość gazu wydobywanego w r. ub. wynosiła 438 milj. m. sześć., zatem w porównaniu z r. poprzednim (390 milj. m. sześć.) produkcja gazów wzrosła o 48 milj. m. sześć. Spożycie tego surowca wynosiło 370 milj. m. sześć.; było o 6 miljonów m. sześć. mniejsze, aniżeli w roku poprzednim, reszta zaś w ilości około 68 milj. m. sześć. z konieczności rzeczy musiała być wypuszczona w powietrze.

Efektywna wartość wydobytego gazu w r. 1924 wyniosła — 13 578 000 zł. z czego 2.108 000 zł. poszło w powietrze, pozostało zaś 11 470 000 zł stanowią wartość gazu skondensowanego i ujętego. (100 m. sześć gazu oblicza się obecnie po cenie 3.10 zł.)

Fałszywe dolary. Jak informuje Poselstwo Stanów Zjednoczonych w obiegu pojawiły się świeżo fałszywe banknoty 5 dolarowe „Federal Reserve Note" wypuszczone przez „Federal Reserve Bank" w New Yorku z literą „N" z podpisem D. H Newton i John Burke z portretem Lincolna.

Ameryka jest bankierem świata. Przed wojną kapitały amerykańskie inwestowane zagranicą wynosiły około 2 miljardów dol., roczne wynoszą około 10 miljardów, co przy przeciętnej stopie 6 i pół daje 650 milj. dol. rocznego dochodu. Poza tym rachunkiem są pożyczki wojenne w wysokości — około 12 miljardów dol. Pieniądze te inwestowane są w Europie, Kanadzie, Ameryce łacińskiej, Afryce i na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Należy odróżnić 2 grupy lokat: pożyczki dla rządów — około 3 i pół miljarda i bezpośrednio udział kapitału amerykańskiego w przemyśle zagranicznym np. w przemyśle naftowym Ameryki Południowej, Meksyku. Pożyczek największych udzielił kapitał amerykański Niemcom 165 miljonów, Polsce (35 milj.). Francji (20 milj.) Prawie 2/3 pożyczek amerykańskich jest gwarantowanych przez rządy krajów, gdzie są inwestowane.

Giełda warszawska.

Warszawa 30 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₂
Funt — 25.26
Paryż — 26 17¹/₂
Wiedeń — 73.18
Praga — 15,41¹/₂
Włochy — 20 87¹/₂
Belgia — 25 82¹/₂
Szwajcarja — 100.63
Holandja — 208 75
Sztokholm — 139.12¹/₂
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Cel wypraw do bieguna północnego.

W związku z wiadomością o wylądowaniu Amundsena i odkryciu przezeń bieguna północnego, ciekawe jest pytanie, jaki cel mają właściwie te wyprawy. Czy poza charakterem sportowym mają jakąś wartość naukową.

Od dziesiątek lat przyciągają bieguny ziemi z prawdziwą „magnetyczną" siłą nieustraszonych podróżników, którzy pomimo ogromnych przeszkód i śmierci wielu swych poprzedników wciąż na nowo podejmują wyprawy do bieguna północnego, czy też południowego.

Otóż trzeba stwierdzić, że właściwie na biegunie północnym nie ma już nic do odkrycia, od kiedy osiągnął go 21 kwietnia 1909 roku Robert Edwin Peary. Trzeba przytem pamiętać, że bardzo trudno jest określić dokładnie położenie bieguna, gdyż na podstawie obserwacji szerokości geograficznej można ustalić położenie pewnego miejsca tylko w przybliżeniu około 100 metrowem. Instrumenty precyzyjne w nowoczesnych obserwacjach pozwalają wprawdzie na zwiększenie tej dokładności do jednej trzeciej metra, jednakże podróżnicy do bieguna instrumentami takimi oczywiście nie mogą rozporządzać. Toteż o wiele dokładniej niż ci ostatni ustalić mogą położenie bieguna północnego obserwatorja w Greenwich, w Paryżu lub Poczdamie, przyczem na uwagę zasługuje, że obserwatorzy tamtejsi nie ruszając się z miejsca stwierdzili, iż biegun północny zmienia swe położenie w okręgu koła o promieniu 10 metrowym.

Wiadomą jest rzeczą, że biegun północny położony jest na otwartem morzu i że Peary sondował w tem miejscu ocean do głębokości 3000 metrów i nie osiągnął dna — Przeciwnie, biegun południowy położony jest w obrębie ogromnego kontynentu o kształcie niemal kołowym.

Z naukowego punktu widzenia podróże do biegunów mają tę wartość, że mogą one dać wyjaśnienia co do ukształtowania powierzchni ziemi w strefach północnych i południowych. Kwestja ta jest zaś niezmiernie ciekawa ze względu na wytłumaczenie istoty prądów morskich, jak słynny Golf stream, analogiczny do niego Kourosiwo, którym Europa i Japonja zawdzięczają swój klimat, umożliwiający egzystencję ludzką. O powstaniu i kierunku tych prądów posiadamy dotychczas bardzo niewiele danych, a pomiary głębokości morza w sąsiedztwie bieguna mogą tę kwestję bliżej wyjaśnić.

Ze świata.

Sieć na samoloty.

Albert Jauron, lotnik francuski, bohater wojny światowej, udoskonalił nabój, który zamiast kuli, wyrzuca sieć. Siatka ta wyrzucona ze specjalnej armaty, ponad aeroplan nieprzyjacielski, plącze śmigę i skrzydła, uniemożliwiając dalszy lot. W końcu aeroplan jest zmuszony runąć na ziemię. Doświadczenia z nowym orężem okazały się zadawalające. Po zawarciu umowy z rządem francuskim, Jauron udaje się do Japonji, gdzie jak twierdzi ma do zbycia wynalazek w sam raz odpowiedni dla wojska tego kraju. Co się tyczy sieci napowietrznej, wynalazca zamierza zastosować ją również do połowu ryb na potrzeby wojska.

Handel trupami.

Banda przemytników włoskich wpadła na pomysł utworzenia korzystnego procederu. Przed kilku laty, gdy stosunki pograniczne włoskie i austrjackie dopiero się ustaliły, państwa interesowane chętnie skupowały zwłoki znalezionych w ziemi swoich żołnierzy. Zwłoki te na właściwych cmentarzach ponownie grzebano. Ceny płacone znalazcom zwłok bywały rozmaite: rząd włoski za każde pojedyncze płacił 25 lirów i dodawał po dwa litry wina. W ciągu kilku lat na terytorjach włoskich powstały liczne cmentarze wojskowe, a jednocześnie z powodu braku nowych zwłok dowóz ustawał.

W roku ub. żandarmerja włoska schwytała trzech obywateli włoskich braci Freihofferów, którzy w Tyrolu rozkopywali cmentarze wojskowe, zwłokom nadawali zasadniczą powierzchowność włoskich żołnierzy i te masowo sprzedawali dla pochowania na cmentarzach włoskich. Jak się wkrótce wykryło, zwłoki austrjackie bywały po trzy razy grzebane, znowu ekshumowane i odprzedawane.

Matuzalowe lata.

Jeden z astronomów amerykańskich ogłosił niedawno pracę o roku biblijnym. Twierdzi on, że rok ten miał zaledwie 28 naszych dni i popiera swe twierdzenia dowodami z dziedziny ruchu gwiazd i planet. Według tej teorji słynne Matuzalowe lata — 969 — których życzymy sobie w dobrych stosunkach z przyjaciółmi, wyniosłyby zaledwie lat 80. Słabą stroną tej teorji jest, że w takim razie Adam byłby ojcem Kaina... w 9 roku życia,gdyż według Biblji pierwsza pociecha naszych prarodziców przyszła na świat, kiedy Adam miał 117 lat.

Mocne zaproszenie.

Angielski Sekretarjat Stanu do spraw kolonji ogłosił niedawno, że wódz plemienia Jezydów trzykrotnie uchylił się od przybycia na konferencję o granicach. Rząd angielski nie miał innej rady w stosunku do tego wroga konferencji pokojowych, jak wysłanie eskadry samolotów, która zbombardowała stolicę opornego szeika. Dotąd niema wiadomości, czy ten pacyfistyczny argument, oddziałał na Jezydów, którzy według legendy oddają cześć religijną Djabłu

Zabawa krasnoarmiejców z mniszkami

W starodawnym klasztorze żeńskim w Połocku zakwaterowano z polecenia władz sowieckich oddział kawalerji bolszewickiej. Natychmiast po ulokowaniu się w klasztorze, dowodzący szwadronem oficer wezwał przełożoną i rozkazał przyprowadzić na noc do siebie i swoich kolegów cztery najmłodsze i najładniejsze zakonnice, a zarazem wyznaczyć kilkanaście innych mniszek dla żołnierzy. Nie pomogły zaklęcia ihumeniszy. Aby uniemożliwić wszelką interwencję z zewnątrz, ustawiono warty przy wszystkich wyjściach i w nocy rozpoczęła się orgja.

jedyną karą, jaka spotkała bolszewickiego oficera za ten haniebny postępek, było przeniesienie całego szwadronu do jednego z miast w gub. witebskiej, gdzie zakwaterowano go również w klasztorze żeńskim.

Bankructwo operetki budapeszteńskiej

W tych dniach zbankrutował „trust“ teatrów operetkowych w Budapeszcie, który dzierżawił cztery sceny. Passywa wynoszą 14 miljardów koron węgierskich. „Trust“ ten powstał roku zeszłego z kapitałem zakładowym 45 miljonów koron węgierskich. Niestety, przeciągający się kryzys teatralny oraz wysokie gaże artystów musiały spowodować katastrofę. Wszystkie cztery zbankrutowane teatry posiadały niesłychanie zbytkowne dekoracje i kostiumy. Dawano w nich przeważnie operetki Lehara, Falla i Kalmana. Zgłaszający się po pieniądze artyści, oraz dostawcy zastali zamknięte teatry, a w nich puste kasy.

Dzienniki wychodzące na okrętach.

Pasażer wielkich parowców, odbywający dłuższą podróż zamorską, niechętnie wyzbywa się swych przyzwyczajeń lądowych. Na pokładzie parowca skupione są więc wszystkie urządzenia, zdobycze kultury i cywilizacji, służące wygodzie pasażera, skazanego na kilkunastodniowy pobyt na chwiejnym pokładzie olbrzyma morskiego.

Kiedy po spokojnej lub burzliwej nocy mieszkaniec statku przychodzi na śniadanie, naturalnym ruchem wyciąga rękę po gazetę okrętową, przynoszącą mu najświeższe wiadomości ze świata, od którego jest odcięty bezmiarem wód.

Dzisiaj w epoce radjotechniki jest to zupełnie możliwe i wprost konieczne. Na każdym większym statku pracuje kilku dobrych dziennikarzy, którzy redagują codzienne pismo okrętowe, wychodzące zwykle rano. Posłuchajmy więc, co pisze pewien redaktor takiego dziennika okrętowego:

Kiedy głęboka noc zapadła i wszyscy prócz załogi udają się spoczywać, gdzieś w głębi potwora morskiego wre gorączkowa praca i przygotowuje się gazetę na następny dzień. Redaktorzy, przed chwilą jeszcze w smokingach bawili w salonach statku, wśród pasażerów, zmienili już strój i redagują materjał. Część „lokalną“ zbierali w ciągu dnia i zestawili względnie szybko. Wiadomości telegraficzne głównie odbiera się z Londynu i N. Jorku.

Nasuwają się tutaj różne trudności. Przeszkody atmosferyczne uniemożliwiają często odbiór depesz. Przy burzliwem morzu trudno się pisze... jeszcze trudniej składa. Wiadomości telegraficzne napływają przez cały dzień, lecz dopiero pod wieczór czas zezwala na ich spisanie, poczem odpowiednio zredagowany manuskrypt z błyskawiczną szybkości odchodzi do maszyn. Tak trwa praca ta aż do chwili odbioru ostatniej depeszy w gorączkowem tempie, gdyż pismo musi być gotowe przed śniadaniem. Chłopcy okrętowi w długich szeregach czekają już przed drukarnią, by roznieść gotowe egzemplarze.

W przeciągu pół godziny dostają się do rąk pasażerów setki egzemplarzy pisma sześciostronnego, które z ogłoszeniami zawiera około 15000 słów.

Odbudowa świątyni Salomona.

Na kongresie sjonistów amerykańskich, który zakończył się w tych dniach w Nowym Jorku, postanowiono zbudować w Jerozolimie wspaniałą synagogę, któraby monumentalnością swą równała się dawnej świątyni Salomona. Synagoga powstałaby w miejscu dawnej budowli, zburzonej przez rzymian, a koszty ponieśliby wszyscy żydzi, rozproszeni po świecie. Członkowie kongresu są przekonani, iż niema takiego żyda, któryby nie przyczynił się do odbudowy świątyni najmniejszym choćby datkiem, więc kwestja kosztów zdaje się być rozwiązana i do budowy przystąpić można natychmiast.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, stoły rozsuwane, krzesła, biurka, materace, otomany, kredensy, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 2220-1

Makuch lniany w kooperatywie przy fabryce Hulczyńskiego w każdej ilości do nabycia. Ceny przystępne. 3219-1

Samochód osobowy dobrej marki w bardzo dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 3461-1

Wózki dziecinne, wszystkie kolory, drezynki, łóżeczka bujane, po cenach konkurencyjnych. Fr. Korpak, Sosnowiec, Orla 18. 3459-2

Sklep spożywczy z towarem i urządzeniem w śródmieściu do sprzedania od zaraz. Wiadomość w Iskrze. 3463-1

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy z towarem, urządzeniem i mieszkaniem. Cena 1,500 złot. Czynsz zapłacony na dwa lata. Wiadomość: Sosnowiec, Narutowicza 6, u Kazimierza Medrka 3464-1

2 powoziki małe i bryczka jednokonna do sprzedania, cena przystępna. Sosnowiec, Sienkiewicza 1.

Do sprzedania tanio rzeczy używane 2 garnitury męskie na szczupłego mężczyznę, 2 palta męskie, bucki i pantofle damskie nr. 37 i męskie buty. Aleja 14 II piętro. 3462

Z powodu wyjazdu. sprzedam łóżka stylowe dębowe, szafki nocne, portjery, maszynę bębenkową do szycia i hafty mało używaną, tanio. Sosnowiec, Sielecka 27, m. 5. 3428

Dubeltówkę bezkurkową angielską 12, znakomicie bijącą, sprzedam Ostrowski „Huta Bankowa". 3499

Sprzedam domek o dwóch ubikacjach wolnych Konstantynów, Robotnicza 11, Sośnicki 3494

Koń angielskiej krwi ze świadectwem pod wierzch i do powozu do sprzedania. Wiadomość: koszary Będzin, D-two Garn., tel. Nr. 2 3707-2

Do sprzedania dwa warsztaty nowe i naczynia, 10 par łóżek do wykończenia, tez mt desek dębowych 2-ch calowych, mieszkanie, elektryczność, razem 350 zł. Ulica Towarowa 12, Seum. 3493

Z powodu niesumienności spólnika jest do odstąpienia sklep ze sprzedażą wódek i tytoniu z kompletnem urządzeniem sklepowem. niedrogo, przy zapłaceniu urządzenia sklepowego gotówką spólnika odstąpię darmo. Wiadomość: Sosnowiec, Szczuwska Nr. 28. Gospodyni 3509-2

Pianino piękne, łóżko z materacem tanio sprzedam. Towarowa 9 m. 8. 3510

Do sprzedania piwiarnia, pole i kamień. Będzin, Małobądzka 72, Flak. 3505

Do sprzedania. W ziemi Grodzieńskiej, w powiecie Słonimskim, 6 kilometrów od stacji Jeziornica we wsi Woronicze, uczastek ziemi 22 dziesięciny łąki, ogród i las. Miejscowość ładna. Wiadomość w Administracji „Iskry". —3

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz

Fryzjerski, zdolny subjekt potrzebny zaraz. Kwapień, Dąbrowa, Jadwigi 14. 3460-2

Potrzebni: 1 spawacz na spawanie i cięcie acetylenem, 1 nitownik na nitarkę hydrauliczną. 1 nitownik na roboty ręczne i pneumatyczne. 2 strugacze na strugarki podłużne. 1 wiertacz na wiertarkę poziomą. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia: Spółka Akcyjna „W. Fitzner i K. Gamper" Sosnowiec. 3421-2

Poszukiwany majster do samodzielnego prowadzenia warsztatu, zatrudniającego 15 ludzi na wyrób mebli metalowych i lekkiej konstrukcji. Pracujący w tej specjalności mają pierwszeństwo. Zgłoszenia piśmienne do „Iskry" pod „Samodzielny". 3404-1

Do magazynu maszyn do szycia firmy „Singer" w Zawierciu potrzebna ekspedjentka, umiejąca szyć na maszynie i obeznana z haftem maszynowym. Zgłosić się do magazynu firmy w Zawierciu, przy ul. Marszałkowskiej 6. 3415-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Letnisko zdrowa miejscowość poznańskie, blisko Poznania. Dom 7 pokoi może być połączone 2. Tanio nabiał, owoc drób tani. Wiadomość: w Adm. „Iskry" Sosnowiec. 3409-1

Przyjmę dwie panienki na mieszkanie a także stołowników, obiady gospodarskie. Czapielowa, Nowopogońska 16. 3492

Różne.
8 groszy za wyraz.

Techniczna Szkoła Korespondencyjna Kraków, Bernardyńska 13, przyjmuje wpisy PP. mechaników, ślusarzy i t. p. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 groszy w markach, w liście poleconym. 3442-3

Poszukuję wspólnika z lokalem, posiadam koncesję na detaliczną sprzedaż win i wódek, oraz artykułów spożywczych. Wiadomość w Administracji 3427-2

Suchedniów, ziemia kielecka, pensjonat Góra Baranowska (dla chrześcijan), wśród lasów iglastych, kąpiel rzeczna, zdroje żelaziste, gimnastyka, gry sportowe, sala balowa, kuchnia obfita 3416-5

Szyby do okien posiada na składzie, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące. Polski Zakład Szklarski Zygmunt Zajdlicz Będzin, Potockiego 13. 3473-3

Kursy Rękodzielnicze Nowakowskiej Sosnowiec, Kołłątaja 11, krój sukien, bielizny, haft biały, kolorowy, siatki, smyrny i inne artystyczne roboty ręczne. Zapis uczenic codziennie. 3488

Choroby serca przyjmuje lecznica „Salus" Kraków, Szujskiego. Kąpiele kwaso-węglowe (impregnowane gazem) zabiegi wodne, elektryczne, lampa, kwarcowa, djeta. Ceny umiarkowane. 3227

Wydzierżawię sklep rzeźniczy z mieszkaniem, blisko kop. Wiad. „Iskra" Będzin 3418

Najmodniejsze i całkiem wygodne pasy, nadające kształtom piękną linję od 9 zł. Pasy do ciąży. Pasy lecznicze. Prostotrzymacze. Pasy odszczuplające madame „Ike" i różne fasony biustonoszy od 3 zł. poleca pracownia gorsetów „Rozalja", Sosnowiec, Dęblińska 11. 3495-2

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Drygierczyk Franciszek zgubił dowód wojskowy, wydany przez P.K.U. Sosnowiec. 3438-1

Gałowi Maciejowi skradziono książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Flora". 3439-1

Kaźmierczyk Józef zgubił dowód osobisty wyd. przez gm Sędziszów pow. Jędrzejów. 3497-3

Zych Stanisław zgubił legitymację broni wraz z fotografją, wydaną przez okręg Kielce, star. będzińskie Nadleśnictwo Golonog 3500-3

Kić Piotr zgubił paszport, wyd. przez mag. m. Sosnowca 3501

Zgubiono dowód z wyciągu ludności, oraz świadectwa pracy wydane Antoniemu Strusze. Zwrócić do „Iskry".

Jan Pawełczyk z Wojkowic Komornych, jadąc pociągiem między Będzinem, a Sosnowcem, zgubił portfel z legitymacją i dwoma aktami majątkowymi w języku polskim i rosyjskim. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Administracji „Iskry". 3490

Horowiczowi Boruchowi skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Będzin i dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie. 3506-2

Grabowska Karolina zgubiła legitymację tymczasową, wydaną przez Magistrat m. Sosnowca. 3508